Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 55 Środa, dnia 9-go listopada 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu. Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Adres hołdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego

Bieg rozstawny policji zabiera adres hołdowniczy dla I-go Marszałka Polski

WILNO, 8.11 (PAT). Dzisiaj przed godz. 11 w nocy ustawiły się przed pałacem reprezentacyjnym liczne oddziały policji państwowej.

Punktualnie o godz. 11 przybył p. wojewoda Raczkiewicz i odebrał od komendanta wojewódzkiego p. Prasałowicza, raport, w którym ten że powiedział m. in., że w dniu dzisiejszym policja województwa wileńskiego łącznie z policją całego państwa rozpoczyna **bieg rozstawny do Warszawy z adresem hołdowniczym dla Marszałka Piłsudskiego celem wręczenia adresu p. Marszałkowi w 9 rocznicę odzyskania niepodległości i powrotu Marszałka z Magdeburga. Trasa biegu z Wilna do Warszawy wynosi 490 km. Na całej przestrzeni ustawieni są co 3 km. uczestnicy biegu sztafetowego.**

Treść adresu hołdowniczego jest następująca:

„Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, twórcy odrodzenia Ojczyzny, policja państwowa województwa wileńskiego, ziemi, którą Ty, Panie Marszałku, specjalnie umiłowałeś.

Łącząc się w hołdzie z całem społeczeństwem w 9 rocznicę odzyskania niepodległości i 11 rocznicę powstania służby bezpieczeństwa, ślubują Ci, Panie Marszałku, stać wiernie na straży Najjaśniejszej Rzplitej, którą Ty swoją znojną twardą pracą wyniosłeś na stanowisko jednego z mocarstw, na które zwrócone są oczy całego świata".

Adres podpisany jest przez przedstawicieli funkcjonarjuszy policji państwowej.

Bieg rozstawny rozpoczął się we wszystkich kresowych województwach w dniu dzisiejszym.

Rząd przedłoży nowemu Sejmowi obszerny preliminarz budżetowy

Dlaczego preliminarz, przedłożony w dn. 31 października był uszczuplony

WARSZAWA, 8.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego"). Jak już donosiliśmy, preliminarz budżetowy na rok 1928-29, złożony dnia 31 października do laski marszałkowskiej był bardzo szczupły i nie zawierał odpowiednich załączników.

Szczupłość preliminarza była związana z faktem, że obie izby ustawodawcze miały do załatwienia preliminarza zaledwie 28 dni pracy.

Wobec tego, że preliminarz nie został załatwiony, a z drugiej strony, ponieważ nie może on stanowić żadnego kryterjum do oceny zamierzeń rządowych w sprawach gospodarki budżetowej w roku 1928-29. Rząd złoży we właściwym terminie nowym Izbom ustawodawczym obszerny preliminarz ze wszystkimi odpowiedniemi załącznikami.

Przeciwpolskie wystąpienie Lloyda George'a

Żąda on rewizji naszych granic i biada nad położeniem mniejszości narodowych w Polsce

WARSZAWA, 8. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Londynu, że na zebraniu przyjaciół Ligi Narodów Lloyd George wygłosił nową mowę przeciwko Chamberlainowi i jego polityce.

Mowa ta była również nowym atakiem na Polskę.

Mówca żądał rewizji granic Polski przez Ligę Narodów, rozpaczał nad losem mniejszości narodowych w Polsce.

W końcu swego przemówienia nazwał Lloyd George Chamberlaina „bocianem", stojącym nad wodami Lago Maggiore

Gminy wiejskie w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu

Opowiedziały się one za programem Rządu i obrały zarząd związku z ugrupowań demokratycznych. Zjazd przyjął uchwały w sprawie jednolitego szkolnictwa powszechnego.

WARSZAWA, 8. 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Drugiego dnia obrad ogólnokrajowego zjazdu delegatów gmin wiejskich, delegaci udali się do grobu Nieznanego Żołnierza i złożyli piękny wieniec z białych chryzantem. Delegaci przybyli w pochodzie i po odśpiewaniu Roty, rozeszli się na obiad. Na sesji popołudniowej w sali Tow. Hygienicznego zdały sprawozdania komisje: oświa towa i opieki społecznej, poczem nastąpiła ożywiona dyskusja.

Zjazd opowiedział się za jednolitym ustrojem szkolnictwa w Polsce, a więc 7-klasową szkołą powszechną, jako podstawową i 5 kl. szkołą średnią. Dalej zjazd wzywa do zakładania burs dla dzieci oraz apeluje do rządu w sprawie pomocy dla gmin przy budowie szkół powszechnych. Nadto zjazd doma ga się upaństwowienia szkół powszechnych, pozostających w rękach prywatnych.

Omówiono następnie bardzo ważną kwestję, a mianowicie: budowę ochronek dla dzieci anormalnych i do zwalczania żebraniny oraz włóczęgostwa.

W międzyczasie na salę przybył min. spr. wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski z komisarzem rządu m. Warszawy p. Jaroszewiczem i zebrani przywitali ich nader entuzjastycznie. Generał wygłosił mowę, omawiając wiele spraw ciekawych dla gmin i po przysłuchaniu się obradom, opuścił salę żegnany okrzykami i burzą oklasków.

W dalszym ciągu złożyły sprawozdania komisje: ogólno - administracyjna i gospodarcza. Uchwalono wnioski: gminy mają być wynagradzane za czynności państwowe; cofnąć okólnik pozbawiający gminy prawa pobierania opłat drogowych.

Po uchwaleniu jeszcze kilku innych żądań, przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu. Prezesem został adw. Dunin, wiceprezesami zostali: p. Garzkiewicz i p. Gliszczyński, członkami zaś zarządu: p. Pacholczyk, Tkaczyk, Szymański i Sęczkowski. Wybory uwydatniły dobitnie w jakim kierunku idzie Związek, gdyż członkowie zarządu są z ugrupowań czysto demokratycznych, popierających rząd Marszałka Piłsudskiego.

W tem miejscu wypada nam zanaczyć, że zjazd wysłał specjalną delegację do Marszałka Piłsudskiego z wyrazami czci i hołdu, która została przyjęta i zdała później sprawozdanie z wizyty zjazdowi. Przez pewien czas uczestnicy zjazdu wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka.

Ferment w łonie P. P. S.

Obrady Naczelnej Rady partji wykazały istnienie dwuch obozów

Stosunek do Rządu Marsz. Piłsudskiego. Musi dojść do konfliktu w łonie partji. Możliwość rozłamu.

WARSZAWA, 8.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Zakończone w dniu wczorajszym obrady Naczelnej Rady P. P. S. ujawniły głębokie fermenty, nurtujące organizm socjalizmu polskiego.

W łonie partji istnieją dwa zasadnicze kierunki, jak to wykazały wczorajsze obrady, które prędzej czy później doprowadzą do konfliktu, jeśli już nie do rozłamu.

W dyskusji nad stosunkiem partji do Rządu, Rada Naczelna P. P. S. podzieliła się na dwa obozy.

Przeciwko rządowi opowiedzieli się pp. Diamand, Daszyński, Lieberman, Pużak, Żuławski. Za rządem pp. Ziemięcki, Malinowski i Klemensiewicz.

Gdy jednak przyszło do głosowania nad wnioskiem o votum zaufania dla Centr. Kom. Wykonawczego, znów okazało się, że grupa sprzyjająca rządowi liczy 16 osób, a przeciwna rządowi — 22. Wówczas poseł Jaworowski zażądał proporcjonalnej reprezentacji w C. K. W., na co większość przystała.

Wszystko to razem wzięte nie wzbudza bynajmniej zaufania do „jednolitości" frontu socjalistycznego, i „solidarności" przywódców politycznej organizacji proletarjatu. W worku partyjnym tkwi jakieś szydło, które przy każdej okazji na wierzch wyłazi i wyłazić będzie. Nie pomoże tu ani odrzucenie hasła „dyktatury proletarjatu", ani nawet otrąbiony na ostatniem posiedzeniu „powrót do demokracji".

Wykrycie spisku wojskowego w Moskwie

Spiskowcy stanowili poważną siłę. Chcieli opanować zbrojnie Kreml i aresztować Stalina. Aresztowania i rewizje. Związek włościański czy zwolennicy Trockiego.

WARSZAWA, 8. 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Donoszą tu z Moskwy, że w przeddzień uroczystości 10-lecia Sowietów agencji G. P. U. (dawniejsza czrezwyczajka) wpadli na trop szeroko zorganizowanego w wojsku spisku przeciwsowieckiego.

Spiskowcy, stanowiący poważną siłę, zamierzali w dzień obchodu 10-lecia Sowietów opanować zbrojnie Kremel i aresztować W. C. I. K. (centralny komitet wykonawczy) ze Stalinem na czele.

Ruch powstańczy miał wybuchnąć w kilku miastach.

Na rozkaz G. P. U. dokonano masowych aresztowań i rewizyj w korpusie oficerskim i wśród żołnierzy.

Nieznane jest dotąd bliżej tło przygotowanego przewrotu.

Jedno źródło podaje jako inicjatorów taj ny związek włościański, który ma na celu zastąpienie dyktatury robotniczej dyktaturą wsi — inne zaś — podają jako inicjatorów członków opozycji Trockiego.

Marnotrawni synowie wracają na łono rodziny

Hiszpanja szykuje się do powrotu do Ligi Narodów, Argentyna pójdzie zapewne w jej ślady.

MADRYT, 8. 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Prezes Zgromadzenia Narodowego, b. minister spraw zagranicznych i b. delegat do Ligi Narodów, Yanguas wygłosił bardzo znamienną mowę podkreślającą szczerze pokojowy charakter polityki hiszpańskiej. Wielką zasługą Ligi Narodów jest utworzenie stałego trybunału — instytucji prawniczej, nie zaś politycznej. Hiszpanja powróciłaby do Ligi Narodów, żąda jednak bezwzględnie stałego miejsca w Radzie Ligi, które jej się należy ze względu na jej obecną pozycję.

Musimy tu podkreślić, iż po uregulowaniu sprawy Maroka, Hiszpanja czuje się na siłach, by powrócić do czynnej polityki światowej. Pierwszym krokiem w tym kierunku było wystąpienie w kwestji Tangeru, drugim zaś chęć powrotu do Genewy.

PARYŻ, 8. 11. (tel. wł. Hasła Łódzkiego) Bawiący obecnie w Madrycie argentyński minister spraw zagranicznych udzielił przed stawicielowi dziennika „El Sol" wywiadu, w którym zaznaczył, że kwestja powrotu Argentyny do Ligi Narodów zależy od układu sił pomiędzy stronnictwami kraju. W każdym razie, jak mówi minister, coraz bardziej utrwala się przeświadczenie, że Liga nie jest tylko narzędziem zwycięzców.

Rosja, a 10-letnia gospodarka Sowietów

W ubiegły poniedziałek Rosja obchodziła 10-letnią rocznicę objęcia rządów bolszewickich i dlatego nie od rzeczy będzie wspomnieć o tem na łamach naszego pisma, by jednocześnie przeprowadzić niejako przegląd „prac" sowieckich i porównać z dzisiejszym stanem. Pamiętamy wszyscy szumne, na cały świat głośne proklamacje Lenina, Stalina, Rykowa, Bucharina, Zinowjewa i Trockiego — dzisiejszych wrogów — i uprzytamniamy sobie dokładnie groźby pod adresem nietylko już naszym, ale wszystkich narodów. Bolszewicy obiecywali wszędzie „ład i porządek" komunistyczny zaprowadzić i były narody, które pomimo wstrętu, liczyły się z nastrojami w Rosji, a nawet obawiały się krzykliwych pogróżek.

Przez długi czas bolszewicy propagowali swoją ideologję i wmawiali w świat dobrodziejstwa zażywane w Rosji przez chłopstwo i robotników; opowiadali wiele o raju jaki stworzyli dla klasy pracującej i wciskali się wszędzie przemocą; asygnowali krocie na propagandę komunistyczną po innych krajach i były momenty, że tu i tam wprowadzili zamęt w praworządności; najwięcej dokuczyli Anglji, organizując i finansując ruch komunistyczny wśród robotnika.

Sowiety przez 10 lat wyciągały na wszystkie strony swoje zakrwawione w mordach łapy i śmiejąc się szyderczo, obiecywały przewrót i koniec ustrojom demokratycznym. Zniosły u siebie prawo własności, wydziedziczyły wszystkich z posiadanych majątków, niewykluczając obcokrajowców i ani wspomnieć nie pozwoliły o możliwości zwrotu długów Rosji carskiej.

Świat drżał, nie wiedział co czynić i znalazły się narody, które uznały rządy bolszewickie, przyjmując u siebie przedstawicieli krwawej i bestjalskiej rewolucji. Aż oto nagle nastąpił zwrot: Anglja zerwała z Sowietami i wyrzuciła z kraju emisarjuszy; Chiny uderzyły na bolszewików u siebie, wymierzając potężny prztyczek w nos; inne narody poczęły się odsuwać od przedstawicieli zbrodni i nagle Rosja znalazła się sama — tylko Niemcy jeszcze utrzymują bliższe stosunki dla wiadomych zresztą powodów. — Świat przekonał się bowiem, że wszystkie przechwałki sowieckie są niczem więcej jak czczą gadaniną, obliczoną na nieświadomość faktycznego stanu w „raju" bolszewickim.

Specjalni wysłannicy zdemaskowali jednak i udowodnili przed światem, że raj bolszewicki jest piekłem, że ludzie mrą z głodu, że analfabetyzm zwiększa się pomimo szkół, że szkoły te sieją zgniliznę moralną, że komunizm zdeprawował robotnika i dzisiaj batogiem i przy pomocy karabinów napędza go do roboty, że Rosja leży powalona w gruzach i podnieść się nie może, że wreszcie wszystkie przechwałki sowieckie nie są niczem innem, jak czczą gadaniną, że w Rosji są tylko ...słowa, słowa i słowa, a brak zupełnie czynu!

Nic też dziwnego, że po 10 latach takich rządów w Bolszewji zapanował rozłam w partji komunistycznej, że bolszewicy biorą się za bary pomiędzy sobą i, że lud rosyjski zaczyna się tu i tam buntować. Rosja dzisiaj to jedynie straszek wynędzniały, który zmienia szybko wygląd i poprzednie zapatrywania. Dzisiaj nie mówi się w Rosji buńczucznych mów i nie grozi się światu powszechną rewolucją, a nawet przyspasabia się grunt (mowa Bucharina), że rewolucję światową należy odłożyć na długie lata, gdyż kapitał jest jeszcze silny; przywraca się własność prywatną, a nawet śpieszy się z półurzędowemi propozycjami do Ameryki w sprawie uznania długów carskich, słowem, Rosja zmienia politykę swoją coraz bardziej i w wielu wypadkach nie jest już podobną do tej Rosji, która 10 lat temu światu groziła.

Bolszewicy, niszcząc w Rosji kapitał, własność prywatną, dawny ustrój przemysłu i handlu, stworzyli po 10 latach kraj najbardziej kapitału potrzebujący i głowią się dzisiaj nad sposobami zmiany prądu.

Nie tak to jednak łatwo!

Co powie robotnik, co powie chłop?

To też przywódcy od pewnego czasu urabiają grunt i powoli, jak dawniej zapalczywie, rewidują stosunek komunizmu do siebie samych i do całego świata. Na tem tle wre w Rosji zażarta walka pomiędzy przywódcami i spodziewać się należy przewrotu w niedalekiej przyszłości.

Rosja długo nie wytrzyma napięcia wytworzonego bezrobociem, gdyż w Bolszewji mamy w danej chwili półtora miljona ludzi bez pracy, tysiące dzieci bez domu, włóczących się bez opieki i dozoru. Musi nadejść dzień, w którym dwie partje komunistyczne, stara i nowa, stoczą bój o władzę i oto w takiej chwili odbywa się zjazd z racji dziesiątej rocznicy bolszewizmu, na który przybyli delegaci innych krajów...

Niewesoła chwila: Rozłam, bunt, walka, bezrobocie, włóczęgostwo — oto owoce 10-letnich rządów komunistycznych!

Elen.

Zamęt w Bolszewji

Zinowjew oskarżony o stosunki z kapitałem Zachodniej Europy. Liczne wiece w Leningradzie. Zwycięstwo Radka. Niespodzianki zwolenników Stalina.

BERLIN, 8. 11 (Tel. wł. „Hasła Łódkiego"). Stosownie do otrzymanych w Berlinie wiadomości z Moskwy, zwolennikom Stalina udało się przychwycić tamże kompromitującą bibułę zinowjewską. Stosownie do przyłapanych dokumentów, Zinowjew ma utrzymywać specjalne stosunki z antysowieckiemi burżuazyjnemi kołami Zachodniej Europy. Wystarcza to, aby podnieść najpoważniejsze oskarżenia przeciwko niemu i aby pociągnąć go do surowej odpowiedzialności.

Wiadomości z Leningradu donoszą o całym szeregu wieców, na których omawiano sprawy wewnętrzne Rosji. Na wiece te przybyli z Moskwy przywódcy opozycji, celem podtrzymania wpływów Jewdokimowa, Bakajewa i Sosnowskiego; przybyli: Radek, Nauman, Piczurin, Peterson, Grigorjew i Rem.

Główną rolę odgrywał Radek na nader licznem zebraniu robotników papierni. Wygłosił on długie przemówienie i pomimo przeciwnej agitacji stalinców, nikt nie ośmielił się przerwać mu w jego wywodach. Było to mniej więcej pierwsze zebranie, na którem opozycja odniosła zwycięstwo.

Mniejszem powodzeniem cieszył się Jewdokimow na zebraniu rzemieślników kolei północno - zachodniej. Początkowo słuchano go spokojnie, lecz zaatakowanie przeciwników spowodowało obstrukcję ze strony stalinowców. W końcu nie mógł mówić z powodu manifestacji na korzyść Stalina. Nielepiej powiodło się Naumowi, przemawiającemu na zebraniu robotników fabryki „Skorochod".

Peterson przemawiał na wiecu robotników fabryki rządowej nr. 16 i zwolennicy Stalina i tutaj nie pozwolili dokończyć mowy. Ostatecznie Peterson uciekł z zebrania wraz ze swoimi zwolennikami.

Z powodu 10-letniej rocznicy bolszewizmu rząd wydał 5 miljonów książeczek traktujących o znaczeniu października dla rewolucji bolszewickiej. (Zwracamy uwagę na artykuł wstępny w tej sprawie. — Przypisek Redakcji „Hasła").

Sowiety demolują „złote wrota" Chrobrego

MOSKWA, 8.11 (PAT). Inspektor ochrony pamiątek w Kijowie przystąpił do rozbiórki historycznych „złotych wrót" w Kijowie, których dzieje ściśle łączą się z tradycją „szczerbca" Bolesława Chrobrego. Zniszczenie historycznej pamiątki nazywa się w języku sowieckim naukowem badaniem, celem poznania sposobu budowy w epoce książąt

Wykrętna odpowiedź niemiecka

Agent reparacyjny uważa odpowiedź rządu Rzeszy za niewystarczającą. Nie chce już wymiany not. Niechęć dla ministra finansów w łonie partyj centrowych.

BERLIN, 8.11 (PAT). „Socialistische Pressedienst" donosi ze źródeł poinformowanych, że agent reparacyjny Parker Gilbert **uważa odpowiedź rządu niemieckiego na swój memorjał za zupełnie niewystarczającą.**

Zastrzeżenie Parkera Gilberta co do obecnego rozwoju stosunków finansowych i gospodarczych w Niemczech utrzymały w dalszym ciągu swe znaczenie. Mimo to Parkert Gilbert nie zamierza nadal kontynuować wymiany not z rządem niemieckim i chce opinję swą o odpowiedzi rządu na memorjał zakomunikować ustnie w najbliższym czasie ministrowi finansów.

„Vorwaerts" oświadcza na to, że ministerstwo finansów, które istotnie dotychczas o takiem niezadowoleniu urzędowo nic wiedzieć nie może, sądzi widocznie, że agent generalny do spraw odszkodowawczych zadowoli się odpowiedzią rządu niemieckiego, gdyż nie notyfikował dotychczas swego niezadowolenia.

Na tę notyfikację niezadowolenia Gilberta nie będzie trzeba, jak zaznacza dziennik, długo czekać.

Rząd niemiecki nie chce się przyznać

BERLIN, 8.11 (PAT). Prasa tutejsza podaje dzisiaj komunikat urzędowy, zaprzeczający rannemu doniesieniu „Vorwaerts", jakoby Parker Gilbert był niezadowolony z odpowiedzi rządu niemieckiego na swój memorjał.

Stanowisko ministra finansów zachwiane

BERLIN, 8.11 (PAT). „Berliner Tageblatt" twierdzi, że polemika, jaka rozwinęła się pomiędzy ministrem finansów Köhlerem a generalnym agentem do spraw odszkodowawczych Parkerem Gilbertem, zachwiała poważnie stanowiskiem ministra Köhlera. Podobno nawet w łonie prasy centrowej ma się wzmagać nastrój niechęci dla obecnego ministra finansów.

Ustawa o chowaniu zmarłych

Inowację stanowi palenie ciał i budowa krematorjów. Cmentarze wyznaniowe, wiejskie, gminne i miejskie.

WARSZAWA, 8.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego"). Ogólne zainteresowanie wywołuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o chowaniu zmarłych i o stwierdzeniu przyczyn zgonu. Projekt ten powiada, że zmarli nie mogą być chowani przed upływem 24 godzin od chwili zgonu. Wyjątek stanowić mogą tylko zmarli na choroby zakaźne. Nie mogą jednak zmarli być chowani później, jak po upływie 72 godzin od śmierci. Zakładom uniwersyteckim do celów naukowych mogą być przekazywane zwłoki tych osób, które nie są chowane przez rodzinę. Lekarz winien ustalić przyczynę zgonu. Jest on odpowiedzialny za ścisłość podanych danych. Na wypadek podejrzenia o przestępstwie, powinien o tem zawiadomić władze sądowe.

Nowa ta ustawa wprowadza cmentarze gminne, miejskie lub wiejskie i cmentarze religijno-wyznaniowe. Na cmentarzach gminnych można chować osoby najrozmaitszych wyznań.

Największą inowacją jest art. 13 i 14, które przewidują spalenie zwłok i otwieranie krematorjów. Palić zwłoki jednak wolno będzie tylko wtedy, gdy osoba zmarła życzyła sobie tego. Spalone popioły muszą być na żądanie rodziny przyjmowane przez cmentarze gminne. Wciągu następnych dwu lat cmentarze wyznaniowe będą zmuszone do przyjmowania zwłok zmarłych innych wyznań, naturalnie tylko w tym wypadku, gdy w promieniu 30 kilometrów nie znajduje się cmentarz danego wyznania. W ciągu 3-ch lat gminy muszą urządzić cmentarze gminne.

Traktat francusko-jugosłowiański

Żywy odruch zadowolenia w Jugosławji. — Konferencje z posłem włoskim w Białogrodzie. — Układ będzie podpisany w piątek 11 b. m.

BIAŁOGRÓD, 8. 11. (PAT) Wiadomość o mającem nastąpić podpisaniu francusko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni wywołał w tutejszych kołach politycznych wielkie zadowolenie. W związku z tem minister spraw zagranicznych Marinkowicz przyjął dziś wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw w Białogrodzie. Szczególnie długą konferencję odbył on z posłem włoskim Bodrero, który dziś udaje się do Rzymu. Minister Marinkowicz wyjeżdża jutro w południe do Paryża. Podpisanie traktatu ma nastąpić w nadchodzący piątek, Dn. 13 b. m. minister Marinkowicz powróci do Białogrodu.

Nowy ambasador Francji w Warszawie

PARYŻ, 8.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Ambasadorem francuskim w Warszawie mianowany został p. Ludwik Hermite, dotychczasowy poseł w Kopenhadze, którego stanowisko obejmuje p. Gaussin. poseł w Abisynji.

Pokojowa mowa min. francuskiego

PARYŻ, 8.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Minister robót publicznych, Tardieu wygłosił przy odsłonięciu pomnika w Montreux-Jeune nader ciekawą mowę, w której podkreślił, że wojskowe cnoty francuzów najzupełniej nie przeszkadzają pokojowemu charakterowi narodu. Najlepiej, zdaniem ministra, będzie nie poruszać już kwestji odpowiedzialności za wybuch wojny. Najlepszym dowodem pokojowości polityki francuskiej jest fakt, że, gdy już wróg wkroczył na terytorjum Francji, cofnięto o 10 klm. straż przednią, by uniknąć starcia.

Socjaliści francuscy

nie chcą się plamić uściskami z Moskwą

PARYŻ, 8.11 (ATE). Poseł socjalistyczny Pannon został wykluczony z partji za przyjęcie zaproszenia do wzięcia udziału w jubileuszowych uroczystościach rewolucji sowieckiej, jakie odbywają się obecnie w Rosji.

Rokowania egipsko-angielskie

Została już stworzona podstawa do dalszych rokowań

LONDYN, 8.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Premjer egipski Sarwat-Pasza opuszcza Londyn. Przed wyjazdem oświadczył on, że została już stworzona podstawa do dalszych rokowań pomiędzy Anglją a Egiptem. Są, zdaniem premjera, w Egipcie i zapaleńcy, ale każdy rozumny i trzeźwy obywatel doskonale sobie zdaje sprawę z faktu, że tylko W. Brytanja jest prawdziwym przyjacielem Egiptu.

Dalszy los pertraktacji zależy od stanowiska parlamentu kairskiego w tej sprawie.

Czy Indje będą państwem autonomicznem

LONDYN, 8.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dziś ogłosili: — premjer w Londynie, a wicekról w Delhi, że powołana zostanie natychmiast komisja parlamentarna, która uda się po Nowym Roku do Indji, by zbadać, czy mogą one stać się krajem związkowym o własnym rządzie. Sfery polityczne są nader zdziwione powołaniem tej komisji już teraz, gdy kwestja samodzielności Indji ma być rozstrzygnięta dopiero w 1929 r.

Aresztowanie wydawcy mies. pacyfistycznego w Niemczech

BERLIN, 8. 11. (Tel, wł. „Hasła Łódzkiego"). W Wiesbadenie aresztowany został p. Roettcher, wydawca pacyfistycznego miesięcznika „Menschheit" (w którym pisuje znany publicysta prof. Foerster). Aresztowanie nastąpiło na skutek żądania prokuratorji, będącej zdania, że ujawnianie w piśmie tem szczegółów o uzbrojeniu i organizacji niemieckiej siły zbrojnej nosi cechę **zdrady stanu.**

Różne wiadomości

JAK WYGLĄDAJĄ FINANSE SOWIECKIE. „Izwiestja" podają, że gospodarstwo narodowe otrzymało w r. bież. na inwestycje 6 miljardów rubli, w ciągu zaś ostatnich 4-ch lat 16 miljardów.

Rząd sowiecki, z okazji 10-lecia swej władzy, umorzył chłopom pożyczki, udzielone im w związku z nieurodzajem w latach 1924-1925 oraz wszelkie kary podatkowe.

STARCIA KOMUNISTÓW w BERLINIE. Komuniści berlińscy urządzili demonstrację z okazji 10-lecia unii Sowietów. W kilku miejscach przyszło do starć komunistów z policją i obydwie strony odniosły cięższe lub lżejsze obrażenia.

ZATONIĘCIE PAROWCA NA DUNAJU. Z Białogrodu donoszą o zderzeniu się parowca „Strosmajer" ze szczątkami parowca, który w tem miejscu zatonął jakiś czas temu. Naskutek zderzenia parowiec zatonął, lecz wszyscy podróżni zdołali się uratować.

TRAGICZNY ZGON LOTNIKA. Kapitan Gray, lotnik armji Stanów Zjednoczonych, wzbił się na balonie w stanie Illinois, pragnąc pobić rekord wysokości. Balon opadł w stanie Tennesee. W koszu znaleziono nieżywego kapitana. Ostatnie słowa, jakie zapisał były: „czterysta tysięcy stóp, wszystek balast wyrzuciłem". Istnieje przypuszczenie, że Gray, odcinając worki z piaskiem, przeciął rurę, doprowadzającą tlen do aparatu oddechowego, i zadusił się z powodu braku powietrza.

63-LETNI STARZEC UDUSIŁ WŁASNĄ ŻONĘ. Do policji w Budapeszcie zgłosił się 63-letni Aleksander Toth i wniósł przeciwko sobie oskarżenie, że w nocy udusił o 10 lat starszą żonę swoją. Małżonkowie żyli w zgodzie przez 40 lat. Ostatnio wzięli na mieszkanie młodą dziewczynę, w której Toth zakochał się i chciał ją poślubić. Ponieważ żona jego na rozwód nie chciała się zgodzić, postanowił pozbyć się jej, co też i dokonał. Dręczony jednak wyrzutami sumienia, oddał się w ręce policji.

DEZERCJA RUMUNÓW DO POLSKI. Ze Lwowa donoszą o wzmożonej dezercji żołnierzy rumuńskich do Polski. Uciekają nietylko szeregowcy, ale i oficerowie. Jest to oznaką rozprzężenia w armji na skutek panujących stosunków w Rumunji.

GDAŃSK WYDALA ROBOTNIKÓW POLSKICH. Z Grudziądza donoszą, że władze gdańskie zarządziły, ażeby wszyscy sezonowi robotnicy polscy opuścili granice wolnego miasta najpóźniej do 15 listopada r. b.

BURZE W GDYNI. Od pewnego czasu na morzu polskiem uniemożliwiają pracę rybakom burze i silne wiatry. Na wybrzeżu wzburzone fale spowodowały poważne uszkodzenia.

TAJEMNICZY SAMOBÓJCA. Z Sosnowca donoszą, że w piwnicy zrujnowanego domu znaleziono wisielca, którego zwłoki znajdowały się już w stanie rozkładu. Przybyła na miejsce policja nie znalazła przy samobójcy żadnych dowodów, wobec czego nie było możliwem ustalić nazwiska jego. Zwłoki pozostawiono do przybycia komisji lekarskiej.

DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW W WILNIE. Z okazji 10-lecia istnienia rządów bolszewickich komuniści wileńscy urządzili pochód, który jednakże został przez policję rozbity. Demonstrantom odebrano sztandar, przyczem dwie osoby zostały aresztowane.

POŁÓW RYBACKI NA WYBRZEŻU POLSKIEM. Stosownie do danych statystycznych urzędu rybackiego, połów ryb na morzu polskiem zmniejsza się w sposób zatrważający. Przedewszystkiem niepokój w kołach rybackich wywołuje zanik szprotki. Ryba ta łowiona masowo, odgrywała w naszem rybołówstwie ważną rolę; dostarczała bowiem poważnych zarobków i taniego pożywienia dla ludności rybackiej. Według twierdzeń rybackich, ryba ta zniknęła naskutek skażenia wody, która wylała tego roku z Wisły. Trudno jednak ustalić, co jest rzeczywistym powodem zaniku szprotki. Połów śledzi również zmniejszył się znacznie.

ZAMACH NA POCIĄG. Z Lublina donoszą, że nieznani złoczyńcy usiłowali dokonać zamachu na pociąg osobowy. Koło zawrotnicy stacji Baziłów rozkręcili oni szyny i pociąg niewątpliwie wykoleiłby się, gdyby na czas nie spostrzeżono tego. Władze prowadzą energiczne śledztwo.

UCIECZKA 6-ciu WIĘŹNIÓW. Z Katowic donoszą o ucieczce 6-ciu więźniów z więzienia w Tarnowskich Górach. Uciekając, zamknęli oni dozorcę w swojej celi. Władze urządziły natychmiast pościg i 3-ch bandytów ujęto.

Życie i kłopoty John Bulla

Postępy w dziedzinie sztuki i przemysłu filmowego. Brytyjskie „Holywood". „Król Jerzy V" na torze kolei: Baltimore — Ohio, jako uczestnik 100-letniego jubileuszu kolejnictwa. Olbrzymia fuzja tytanów przemysłu mechanicznego. Zawrotna zwyżka płac robotniczych w przemyśle angielskim. Ile warta wobec wysokich kosztów utrzymania? Współczesny „city-gentleman". Jak się ubiera? Bajecznie kolorowi.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Londyn, w listopadzie.

Przemysł i sztuka filmowa angielska w dosłownem znaczeniu — prawie nie istniały. W Londynie i wielkich miastach na prowincji założono mnóstwo wielkich, średnich i małych kino - teatrów, które, w zakresie obrazów krajowych, pokazywały, conajwyżej, aktualja, obrazy krajoznawcze lub zdjęcia porobione przez podróżników angielskich.

Cała reszta, a więc prawie wszystko, była pochodzenia bądź francuskiego, bądź skandynawskiego lub niemieckiego, ostatnio zaś, szczególnie przemożne wpływy zdobył sobie film amerykański, najbardziej odpowiadający psychice i upodobaniom przeciętn. bywalca angielskiego.

W tych warunkach Anglja nie mogła wydawać sił artystycznych, a jeśli się takie rodziły, jak Charlie Chaplin, urodzony w Staffordshire, lub Sybilla Thorndyke — musiały wędrować do pokrewnej im Ameryki Północnej. Również w tych warunkach film w Anglji wnosił, bądź co bądź, obcego ducha i odciągał pieniądz angielski zagranicę.

Na ten stan prawie całkowitego zaniedbania wielkiej dziedziny filmu, zwrócono uwagę podczas ostatniej konferencji Imperjum Brytyjskiego, odbytej w roku ubiegłym w Londynie. Wówczas to postanowiono powołać specjalną organizację pod nazwą „British Film Producing Industry". Zakupiono wielkie tereny w t. zw. „White City", w Wembley i w całym szeregu innych miejscowości. Przystąpiono do budowy „brytyjskiego Holywood" w Anglji. Przedsiębiorstwo to, skupiające w sobie szereg filij, rozporządza już dziś kapitałem 10,000,000 funt. szterlingów (około 440 miljonów złotych polskich). Nad pracą organizacyjną czuwa „British Empire Film Institute", do którego wchodzą tacy działacze, jak lord Oxford and Asquith, kanclerz skarbu, p. Winston Churchill, Joynson Hicks i inni.

Akcja ma wszelkie szanse powodzenia, jeśli się zważy, że rozległe Imperjum brytyjskie wchłonie w siebie największą choćby produkcję.

* * *

Kolejnictwo angielskie święciło przed dwoma tygodnami wielki triumf zalet swych parowozów najnowszego typu. Triumf tem większy, że zdobyty w Stanach Zjednoczonych, wobec świetnie postawionej konkurencji, a na najlepszej bodaj linji kolejowej: Baltimore — Philadelphia. Na linji tej odbywała się uroczystość 100-lecia kolejnictwa amerykańskiego.

Różne państwa wysłały tam swych przedstawicieli z krwi i kości, z stali i żelaza. Z gatunku tych drugich, reprezentował godnie koleje i przemysł parowozowy angielski — „Król Jerzy V" — parowóz 16-kołowy, olbrzym prawie 5-metrowej wysokości.

Gdy przyszła kolej na angielską kolej — „Król Jerzy" pozwolił się połączyć z pociągiem osobowym, który następnie porwał za sobą i ciągnął z szybkością 121,6 kilometra na godzinę, co, nawet amerykanom wydawało się zawrotnem, bo prosili maszynistę o zmniejszenie szybkości do 100 kilometrów.

Lokomotywy tego typu, skonstruowane według pomysłu inżyniera angielskiego, p. Colletta, obsługują linję Wielkiej Kolei Zachodniej w Anglji i robią tu szybkość, dochodzącą do 130 kilometrów, ciągnąc ekspresy z Riviery Cornwalijskiej do Londynu.

* * *

Niektóre gałęzie wytwórczości angielskiej, w poszukiwaniu sposobów wyjścia z przesilenia gospodarczego, wchodzą na drogę amalgamacji, przybierającej różne postacie współdziałania, od bardzo luźnych do karteli i trustów włącznie.

Zarządzona po strajku w górnictwie, reforma organizacji kopalni węgla, zniosła małe, podle rozwijające się lub zgoła martwe kopalnie, które, wykupione przeszły pod wspólny zarząd, tworząc jedno prosperujące przedsiębiorstwo.

Za górnictwem poszedł przemysł chemiczny, który, pod przewodnictwem Sir AlfredaMond'a, stworzył wielki koncern z kapitałem 40,000,000 funtów szterlingów (prawie 200,000,000 dolarów).

Dalej wymienić wypada nowopowstały przemysł filmowy, pod jednym zarządem „British Empire Film Insitute" z kapitałem 50,000,000 dolarów; dalej koncern radjofoniczny z kapitałami Marconiego i państwowym, tworzący jedną spółkę pod nazwą: „British Broadcasting Corporation".

Wreszcie, jako ewenement ostatnich dni, przytoczyć trzeba fakt, że po kilkomiesięcznych rokowaniach udało się doprowadzić do fuzji dwu tytanów w dziedzinie przemysłu stalowego, ciężkiego przemysłu mechanicznego i budowy okrętów oraz broni. Tak rozliczną wytwórczość w zakresie ciężkiej mechaniki reprezentują firmy: „Vickers" i „Armstrong Whitworth" w Londynie. Birmingham i Liverpoolu.

Majątek tych zfuzjowanych przedsiębiorstw sięga około pół miljarda dolarów.

Nowa, gigantyczna spółka zacznie swój prawny żywot z dniem 1-szym stycznia roku 1928.

* * *

W związku z wiadomością podaną przed kilku dniami przez „Ministry of Labour Gazette" — organ Ministerstwa Pracy — o tem, że wysokość cyfrowa przyjętych obecnie w przemyśle angielskim płac robotniczych, przekracza znacznie skalę płac notowanych w lipcu r. 1914, odezwały się liczne głosy wyjaśniające istotę rzeczy. Z przytaczanych faktów wynika, że skala zarobku dniówkowego wzrosła o całe 90, a nawet o 100 proc. w stosunku do płac z miesiąca sierpnia 1914 roku, a zmniejszyła się siła nabywcza funta szterlinga spadła conajmniej o 40 proc.

Jeśli do tego dodać i ten szczegół, że dzień pracy „wydłużono" przeciętnie o 10 proc., to otrzymamy zwyżkę netto i istotną tylko od 30 do 35 proc., t. j. zwyżkę ekonomicznie i społecznie (podniesienie stopy życiowej) za okres prawie 14-letni całkiem normalną.

* * *

Gentleman londyński zawsze nadawał ton modzie męskiej, nic więc dziwnego, że oczy wszystkich gentlemenów, sięgających po wzory angielskie, dziwią się niepomiernie zanikowi żakieta i cylindra, tak popularnych dla businessmana angielskiego w biurze i na ulicy. Miejsce ich zastępuje coraz bardziej czarna marynarka, spodnie ciemnoszare w paski i czarny melonik.

Jednak na spacery i poza miastem, gentleman ubiera się rozmaicie. Ostatnio zaś nabrał gustu do harmonji w doborze kolorów, a kolorowym, nawet „bajecznie kolorowym" lubi być i on i ona — przyjaciółka gentlemana. Mężczyźni więc zaczęli nosić t. zw. „blazers" — czyli kolorowe, sportowe bluzy ze złotemi guzikami, białe spodnie i 7-kolorowe krawaty. Jest to niby chęć dorównania w petrokaiciźnie damom. Oczywiście odnosi się to do miesięcy letnich. Poza tem obowiązuje dobór odcieni barw. Całość robi bardzo miłe wrażenie.

Cit-us.

Po wyborach samorządowych w Czechosłowacji

Upadek komunizmu. Wzrost głosów socjalistycznych. Uznanie dla polityki Benesza. Współpraca stronnictw, stojących na gruncie państwowym.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Praga, w listopadzie.

Autor niniejszego artykułu, dr. Jaromir Kopecky, kawaler orderu „Polonia restituta", jest jednym z najbardziej wpływowych publicystów czeskich młodego pokolenia. Dr. Kopecky jest kierownikiem działu polityki zagranicznej w dzienniku „Ceskie Slovo" i tam też zamieszcza często artykuły o Polsce.

Ostatnie wybory samorządowe w Czechosłowacji świadczą o znacznem wzmocnieniu myśli państwowej przy jednoczesnem osłabieniu kierunków skrajnych, prawych i lewych. Z wyborów wyszli przedewszystkiem osłabieni komuniści, zwłaszcza na prowincji. W Pradze liczba głosów komunistycznych wzrosła o kilka tysięcy, na prowincji jednak ponieśli znaczne straty. Zwłaszcza okręgi przemysłowe, jak Ostrawa, do niedawna twierdza komunizmu, Pilzno, Południowe Czechy, oraz Słowaczyzna, wykazały widoczny zanik głosów, a więc i wpływów komunistycznych. Można stwierdzić, że punkt kulminacyjny rozwoju komunizmu w Czechosłowacji został przekroczony i że obecnie zwolna, ale stale, komunizm będzie się chylił ku upadkowi.

Świadczy o tem najlepiej wzrost głosów socjal - demokratycznych. Podczas wyborów obecnych ilość głosujących w porównaniu z rokiem 1925 wzrosła mniej więcej o 10 proc. Komuniści nietylko nie zyskali nic z tego przyrostu, ale otrzymali mniejszą ilość głosów, niż przy wyborach poprzednich, gdy tymczasem stronnictwo socjalistyczne zyskało około 15 proc., a więc nietylko przyrostowi ogólnemu głosujących, lecz nadto odebrało pewną część głosów komunistom. Podobnie przedstawia się też sprawa z drugiem stronnictwem socjalistycznem, stojącem na stanowisku państwowem, z Czechosłowackimi Narodowymi Socjalistami, którzy przy obecnych wyborach odnieśli poważny sukces, pomimo ostrej kampanji, prowadzonej przeciwko stronnictwu, a zwłaszcza jej członkowi, min. dr. Beneszowi, jest najlepszą satysfakcją dla stronnictwa, a jednocześnie uznaniem dla polityki zagranicznej Benesza i potępieniem niedopuszczalnych metod, stosowanych przeciw niemu. Z tego również punktu widzenia wybory stanowią cenny wyraz opinji.

Gdy dwa wymienione stronnictwa socjalistyczne, które znajdują się obecnie w opozycji wobec w ostatnich wyborach sukcesów, stronnictwa rządowe wychodzą z wyborów naogół osłabione. Stronnictwo republikańskiego (agrarjuszów), na którego czele stoi premjer, pozostałe wyszły z wyborów mniej lub bardziej osłabione. Dotyczy to zarówno stronnictwa ludowego (ks. Szramek), stronnictwa mieszczańskiego (Zivnostnicy), a przedewszystkiem narodowo - demokratycznego, jak i słowackiego stronnictwa ks. Hlinki. Te dwa ostatnie stronnictwa reprezentują dwa skrajnie prawicowy kierunek polityki czeskosłowackiej. Narodowi demokraci ponieśli wprost klęskę przy wyborach, zaś stronnictwo Hlinki, poważne straty. Obydwa stronnictwa prowadziły bardzo ostrą agitację przedwyborczą, która podobnie jak i u innych ugrupowań, — nie wywarła na wyborach wrażenia. Paradoksem obecnych wyborów był fakt, iż lepsze wyniki osiągnęły te stronnictwa, które mniej agitowały i spokojnie prowadziły walkę wyborczą.

Należy przypuszczać, iż polityczne skutki ostatnich wyborów będą dość poważne. Stronnictwa rządowe przekonały się, iż w Czechosłowacji nie wolno uprawiać jednostronnej polityki, że nie należy również spekulować na osłabieniu stronnictw lewicowych. Dlatego też należy przypuszczać, iż wyniki wyborów będą miały wpływ na tok prac parlamentarnych, oraz na metody polityczne, przeciwko którym zgłaszano wiele obiekcyj. Należy się spodziewać, iż w niedalekiej przyszłości, jeżeli nie w roku bieżącym, to w początku roku przyszłego, dojdzie do rekonstrukcji rządu. Chodzi tylko o znalezienie odpowiedniego momentu. Jeżeli nie nadarzy się wcześniej, to w każdym razie będzie nim rok przyszły, w którym to państwo obchodzi 10-tą rocznicę powstania republiki.

Już dziś dość silne są tendencje, ażeby jubileusz ten obchodzony był nietylko formalnie, ale posłużył też jako moment pogłębienia sił, na których opiera się państwo. Wybory samorządowe pokazały, gdzie znajdują się i jakie są te siły, chodzi więc teraz tylko o znalezienie odpowiedniej chwili, aby wszystkie stronnictwa, stojące na stanowisku państwowem, stanęły do współpracy. Dziś nie jest do pomyślenia żadnej wątpliwości, że rok 1928 przyniesie Czechosłowacji możliwie najsilniejszą koalicję rządową, w której znajdą się stronnictwa lewicy i prawicy, czeskosłowackie i niemieckie. Kryterjum tego połączenia będzie poczucie interesu państwowego, zmysł do współpr. i zrzeczenia się wszelkiego eksterminizmu. Jedynie stronnictwa przeciwpaństwowe i reakcyjne zostałyby na boku. Taka koalicja zarysowała się przy wyborach prezydenta, koalicję tę ostatnie wybory wzmocniły, a na nią dziś liczą wszyscy!

Dr. Jaromir Kopecky.

KRONIKA

Środa, 9 listopada, Teodora i Oresta M.
Czwartek, 10 listopada, Andrzeja i Awelina.

TEATRY.

Teatr Miejski — Kredowe koło.
Teatr Popularny — „Szał miłości".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Włastimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Monte Santo.
Apollo — Więźniowie burzy
Casino — Hotel Imperjal.
Czary — Więźniowie gór.
Corso — Korsarz puszczy.
„Imperjal" — Demon doliny śmierci.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — Orgje Monte Carlo.
Odeon — Venus z Wenecji.
Resursa — Quo Vadis.
Splendid — Bestja morska.
Kino Spółdzielni Państwowej — Królewicz fijołków.
Grand-Kino—Mężczyzna, któremu się płaci..
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

ORKA

I stanął, a spojrzawszy po zagonie długiem,
Przeżegnał się i raz pierwszy ziemię zranił pługiem.
I rozorał żyzną ziemię w wązkie brózdy szare,
Od drogi aż pod chaty uschłe lipy stare.
Wio! Ksobie! Z czoła mu się krople potu sączą—
Za pługiem stąpa bosy, w sobie rozmodlony,
A nad nim żer swój wietrząc, pod skibą gorącą,
Półkolem rozkrakane, nadłatują wrony
Łopocząc w czarne skrzydła. Czasem w lotach zmiennych
Zawisną, bujając się w podmuchach jesiennych.
Wio! wisa! Strzeli z bata, pot z czoła obetrze,
To wstrzyma pług i swoje oczy zadumane
Podniesie, wraz z modlitwą w niebo ołowiane.
I wilgotne w swe piersi wchłonąwszy powietrze,
Dalej szkapy pogania, znów piersi nadyma
I siłą pług prowadząc natęża muskuły.
Zdając być się jakimś posągiem olbrzyma,
Którego nieznane ręce z marmuru wykuły.
Sib! chejta! Tak przygięty za pługiem ze stali
Wio! wisa! Zgrzane szkapy pogania wciąż dalej.
I tak cały ten posąg miłością skowany,
Stąpa w brózdach gorących, ziemi rozoranej.

A. Kasprowicz.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 9 listopada dyżurują następujące apteki: Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilinicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80)

Co usłyszymy dziś *przez radjo*

WARSZAWSKA RADJOSTACJA
(fala 1111)

Warszawa, 9 listopada

Godz. 12,00 Komunikaty. 15,00 Komunikaty. 15,20 — 16,00 Przerwa. 16,00 — 16.25 Odczyt p. t. Wartości wychowawcze Teatru Szkolnego wygł. insp. Jędrzej Cierniak. 16.25 — 16.40 Nadprogram. 16,40 — 17,05 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. Łodzie podwodne wygł. prof. dr. Stefan Górka. 17,05 17,20 Komunikaty. 17,20 — 17,45 Skrzynka pocztowa. 17,45—18,15 Program dla dzieci. P. Wanda Tatarkiewicz opowie dalszy ciąg Przygód Maciusia (J. Porazińskiej). 18,15 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 19,00 — 19,45 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19,35 — 20,00 Odczyt p. t. Możliwości powiększenia eksportu jaj z Polski wygł. inż. Stanisław Bobrowski. 20,00 — 20,30 Przerwa. 20,30 Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. 22,00 Sygnał czasu i komunikaty. 22,30 — 23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

„Głód mieszkaniowy"

Po 7—10 osób w jednej „norze". Na sześć małżeństw jedna izba... Ojciec zgwałcił córkę, siostra żyje z bratem, matka z pasierbem... W Łodzi brak 120,000 izb. Katastrofalne skutki gruźlicy.

Nowelizacja Ustawy o rozbudowie miast dostosowana do obecnych potrzeb jest bodaj jednym z najpoważniejszych zadań doby obecnej.

Przeludnienie w większych miastach polskich, a w szczególności w Łodzi — grozi wprost katastrofą.

Duża część ludności przeważnie robotniczej mieszka formalnie *w norach po 7 do 10 osób* w każdej. Statystyka, która jest w tych sprawach bodaj najwymowniejszą wykazuje że *na sześć małżeństw przybywa tylko jedna izba.*

Prócz tego znaczny przyrost naturalny ludności ustawicznie pogarsza sytuację.

Warunki te oddziaływują okropnie na stan zdrowotny i na moralność wśród mieszkańców większych miast, a w pierwszym rzędzie robotniczej Łodzi.

Często odzywają się głosy, które mówią o *zatraceniu wśród ludności wstydu.* Żadna siła nie zdoła tej demoralizacji zapobiedz, dopóki ludzie mieszkać będą w istnych norach, maleńkich izdebkach, nieraz po kilkanaście osób. A zatem nic dziwnego, że niemal codzień w pismach łódzkich czytamy, że *ojciec zgwałcił córkę, siostra „żyje" z bratem, matka z pasierbem i t. d.*

Kwiatków tego rodzaju jest nieskończona ilość, z których doprawdy możnaby było ułożyć olbrzymi zdegenerowany bukiet. Wreszcie szerzące się choroby, samobójstwa, pozatem sądy zawalone są spornemi sprawami — *i to wszystko powstało bezwzględnie na tle mieszkaniowem.*

W Łodzi brak 120 tysięcy izb mieszkalnych i z przyczyn tych istnieje 10 tysięcy izb, w których zamieszkuje od 7 do 10 osób w każdej.

Stało się to dlatego ponieważ od roku 1923 zawarto w Łodzi 16,275 związków małżeńskich i wzrost ludności wynosi 17,520, w ciągu ostatniego czterolecia zaś przyrost izb mieszkalnych wynosi zaledwie 3,180.

Niema miasta w Europie, w któremby klasa robotnicza mieszkała w takich niehigjenicznych warunkach, jak w Łodzi i dlatego stan zdrowotny w klasie tej jest wprost zastraszający.

Statystyka zgonów dzieci do 1 roku jest przeciętnie w Łodzi 19 proc., a we wszystkich większych miastach na zachodzie 8 procent.

Liczba zgonów w Łodzi na gruźlicę wynosi 1/5 częć ogólnej ilości zgonów. Są to niewątpliwie skutki braku mieszkań, gdzie klasa najuboższa zmuszona jest gnieździć się w jednej izbie po kilka rodzin.

Dane statystyczne Łodzi świadczą o tem bodaj najwymowniej. Wykazują one bowiem, *że zgony na gruźlicę stanowią: w mieszkaniach jednoizbowych 75 proc.; w dwuizbowych 14,9 proc., a w większych mieszkaniach 7,19 procent.*

Aby temu wszystkiemu zapobiedz jest tylko jedna rada, którą już nieraz na łamach naszego pisma wyrażaliśmy. Budować i to budować na gwałt jaknajwięcej domów i pamiętać o tanich mieszkaniach dwuizbowych.

Zadrzewienie miast i wsi naszych

Wielka inicjatywa min. Składkowskiego

P. Minister Spraw Wewnętrznych wydał dnia 2 b. m. okólnik do wojewodów, w którym poleca w ciągu miesiąca marca i kwietnia 1928 roku dokonać zadrzewienia placów i ulic miast, miasteczek i wsi. Zadrzewienie ma być przeprowadzone przez fachowców, o ile możliwie drzewami już rozwiniętemi. Posadzone drzewa mają otrzymać dostateczną ochronę przed ich uszkodzeniem.

Rynki i place, o ile nie przedstawiają wartości historycznej, mają być ze wszystkich stron obsadzone drzewami. Środek placu ma być również obsadzony drzewami i użyty jako kwietnik. Celem wykonania tego należy obecnie wstawić odnośne sumy do budżetu gmin i przeprowadzić w ciągu zimy prace przygotowawcze, jak zamówienie drzewek, nawożenie ziemi, zakontraktowanie specjalistów i t. d.

Stan tych przygotowań w okresie zimowym sprawdzany będzie podczas inspekcji.

Akcja ta nie powinna być traktowana, jako skutek wymuszonego zarządzenia, lecz jako świadome dążenie do zmiany wyglądu i polepszenia powietrza miast i wsi.

Pożądane byłoby stworzenie obecnie w każdej mejscowości „Komisyj zadrzewienia" i przepracowanie przez nie planów zatwierdzanych przez starostów lub wojewodów. Jako wytyczną prac komisji podać należy: zasadzenie drzewami, krzewami lub kwiatami, względnie roślinami pachnącemi każdego miejsca, gdzie jest to możliwe.

W ten sposób po całkowitem oczyszczeniu w ciągu zimy miast i wsi — z wiosną roku przyszłego, dzięki zadrzewieniu, zbiorowiska ludzkie w Polsce będą przypominały swym schludnym wyglądem miasta i wsie polskie z przed czasów niewoli.

Strajk w przemyśle pluszowym w Kaliszu

Interwencja okręgowego inspektora pracy Wojtkiewicza

Od sześciu tygodni już w Kaliszu strejk w przemyśle pluszowym, który został wywołany tem, że robotnicy otrzymują wynagrodzenia o 9 procent niższe, niż robotnicy tej gałęzi w innych miastach okręgu łódzkiego. Przemysłowcy miejscowi, którzy nie chcieli się zgodzić na wyrównanie zarobków, tłumaczą się, że produkcja ich wymaga większych kosztów, szczególnie transportowych, niż w Łodzi, to też nie mogą przyznać robotnikom podwyżki.

Ponieważ strajk przedłuża się, do Kalisza udał się okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, który zwołał konferencję obu stron.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że wobec opornego stanowiska przemysłowców godzą się, by różnica pensji w stosunku do pensji łódzkich robotników wynosiła 5 proc., a nie jak dotychczas 9.

Po dłuższej dyskusji przemysłowcy odrzucili żądania robotników, natomiast przyznali podwyżkę tkaczom pluszowym w wysokości 5 proc., taką jaką uzyskali ostatnio po strajku pluszownicy w Łodzi, prócz tego po przejrzeniu cennika płac przyznano niektórym kategorjom nawet do 20 proc. podwyżki, jak również podwyższone płace farbiarzom.

Przedstawiciele robotników nie zgodzili się na propozycje pracodawców, wobec czego strajk trwa w dalszym ciągu. (i)

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 10-go listopada r. b., winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901 i 1899:

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Policji Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1899 o nazwiskach na lit. **Sp** do **Sy** — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (Koszary 31 p. p.); rocznik 1901 o nazwiskach na lit. **Kl** do **Kp** w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II — zamieszkali na terenie Komisarjatu XIII: rocznik 1899 o nazwiskach na litery **L.** do **P.** — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 81 (Koszary 4 Baonu Sanitarnego) zamieszkali na terenie Komisarjatu II: rocznik 1901 o nazwiskach na litery **A** do **F** — w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godzinie 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi

*

Władze wojskowe stwierdziły, że pewna ilość szeregowych rezerwy obowiązana stawić się na odbywające się obecnie zebrania kontrolne, wbrew odnośnym przepisom nie zgłasza się.

Spisy osób, które obowiązku tego nie spełniły przekazane zostają do komisarjatu rządu, który przy pomocy organów policyjnych sprowadzi przymusowo opornych i ci po zarejestrowaniu karani będą przez przewodniczących zebrań kontrolnych aresztem do dwuch tygodni.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś, środa, po raz 22-gi cieszące się olbrzymiem powodzeniem „Kredowe Koło". Ceny popularne.

Następne przedstawienie będzie mogło się odbyć dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

Jutro, czwartek, na przedstawieniu dla związków „Dziady". Początek o godz. 7,30 wieczorem.

Pozostałe bilety w Cukierni Gostomskiego jutro od 10 r.

Piątek uroczyste przedstawienie Obchodu 11 listopada, dane będą po raz ostatni i wiecz. „Dziady". Ceny ze względu na popularny charakter widowiska — najniższe — od 50 gr. do 2 zł. Początek o godz. 8 wiecz.

Sobota po południu Dziady dla szkół.

Wieczorem premjera pogodnej, przemiłej komedji włoskiej J. Forzana Dar Poranka z Karoliną Lubieńską w głównej roli kobiecej. Partnerem jej będzie p. Wł Ziembiński, który jednocześnie reżyseruje sztukę.

Bilety już sprzedaje kasa zamawiań.

W próbach obok Daru poranka poemat dramatyczny Henryka Ibsena „Heer Gynt". Reżyser Konstanty Tatarkiewicz.

Jednocześnie reżyser M. Szpakiewicz przystępuje do prób z dramatu Stanisława Wyspiańskiego — Wyzwolenie.

ZMIANA REPERTUARU.

W niedzielę najbliższą po południu nastąpi zmiana w repertuarze Teatru Miejskiego.

Mianowicie, zamiast Panny Flute dane będą Dziady. Początek o godz. 3 i pół po poł.

DALCROZE W ŁODZI.

W sobotę dnia 19 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w Teatrze Miejskim jedyny recital taneczny uczennic słynnego reformatora rytmiki tanecznej Emila Jacques - Dalcroze z jego osobistym udziałem.

Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań Teatru Miejskiego.

TEATR KAMERALNY.

Grand Hotel, wejście od Traugutta.

Gra dziś i do soboty wieczorem włącznie zabawną komedję Verneuil'a „Azais', z udziałem Junoszy Stępowskiego w jego nieporównanej kreacji ramola-arystokraty. Bilety do 7-ej wiezorem w cukierni Gostomskiego, od 7,30 w kasie Teatru.

Dyrekcja Teatru Kameralnego uprzejmie prosi szanowną publiczność o wcześniejsze przybywanie do teatru, gdyż przychodzący w ostatniej chwili nie będą mogli wszyscy być przewiezieni windą na górę.

Dla wygody widzów, przybywających wcześniej urządzony jest na górze przy sali widzów hol cukierniczy.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

„Szał Miłości" grany będzie jeszcze tylko **3** razy w tygodniu bieżącym, poczem zejdzie zupełnie z afisza, aby ustąpić miejsca znakomitej, cieszącej się na wszystkich scenach olbrzymiem powodzeniem operetce „Gri-Gri", którą Teatr Popularny wystawia z dużym nakładem kosztów w nadchodzącą sobotę o godz 8.20 wieczorem. Operetka otrzyma całkowicie nową efektowną wystawę dekoracyjną pendzla art. mal. W. Makojnika. Nowe kostjumy przygotowane w własnej pracowni. Reżyseruje R. Urbański. Sprzedaż biletów na operetkę rozpoczęły już obie kasy przy ul. Ogrodowej i na Placu Kościelnym 4 w kwiaciarni B-ci Dymkowskich.

TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś powtórzenie wczorajszej wielkiej rewji w 16 obrazach p. t. „Oleś ma głos..." pióra Nela, Lela Wima i A. Własta. Muzyka T. Sygietyńskiego, J. Haftmana i innych. Wczorajsza premjera tej doskonałej rewji, składającej się z całego szeregu bezkonkurencyjnie szlagerowych numerów — została przyjęta przez publiczność entuzjastycznie. Cały zespół artystyczny z pp. J. Bukojemską, W. Jaśkówną, Cz. Popielewską, S. Talarico, Bolciem Kamińskim, S. Laskowskim (doskonały w roli Olesia', S. Sielańskim i Cz. Skoniecznym na czele, oraz zespół baletowy z pp. I. Soboltówną, H. Runowiecką i baletmistrzem Wojnarem na czele, — zmuszony był hucznemi brawami do bisowania, całego szeregu szlagerowych numerów. Rewja ma zapewnione powodzenie na dłuższy czas.

ODCZYT J. KOTARBIŃSKIEGO.

W dniu jutrzejszym o godz. 8 wiecz. w Miejskiej Galerji Sztuki znakomity krytyk literacki i artysta dramatyczny dyr. Kotarbiński wygłosi odczyt o twórczości Juljusza Słowackiego.

Odczyt, który ilustrowany będzie recytacjami fragmentów utworów Poety, niewątpliwie zainteresuje kulturalne sfery Łodzi, zwłaszcza zaś winien sprowadzić do Miejskiej Galerji Sztuki poważniejsze zastępy młodzieży szkolnej.

Ruch towarzystw

ZEBRANIE CZŁONK. „SOKOŁA"-ŁÓDŹ I.

W piątek dnia 11 listopada r. b. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Nawrot 23 ogólne kwartalne zebranie członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" Łódź I.

Porządek obrad obejmuje: 1) zagajenie, 2) przyjęcie uroczyste nowych członków, 3) wręczenie dyplomów członkom honorowym oraz 4) wolne wnioski.

Po zebraniu odbędzie się wieczornica dla członków i ich rodzin. Początek zebrania punktualnie o godz. 3 po południu. Członkowie, posiadający mundury, obowiązani są w nich przybyć.

Z DNIA

PROCES O ŁAGIEWNIKI. — W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano rozpoczyna się w Zgierzu proces przeciwko magistratowi m. Łodzi głośnej w swoim czasie sprawy nieprawnego wyrębu lasu łagiewnickiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: w.-prezydent m. Łodzi inż. Wacław Wojewódzki, ławnik wydziału gospodarczego Józef Muszyński araz p. Wiliam Gros man. W sprawie tej w imieniu starostwa łódzkiego oskarża adw. Lewartowicz, podsądnych zaś bronią adw. Strohmajer, Tustanowski i Jasieński.

Na sensacyjny ten proces redakcja naszego pisma wysyła swego współpracownika, który nadsyłać będzie dokładne sprawozdanie z przebiegu rozprawy sądowej.

KUPIECTWO i PODATKI. W związku z masowemi ostatnio egzekucjami podatkowemi odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli 11 związków drobnego kupiectwa, na której postanowiono zwołać na koniec b. t. walny wiec drobnego kupiectwa łódzkiego. Organizatorzy wiecu zamierzają przeprowadzić rezolucje skierowane przeciwko obecnej polityce podatkowej.

HANDEL WĘDROWNY. W myśl nowych zarządzeń t. zw. „handlarze domokrężni" muszą uzyskać zezwolenie na prowadzenie handlu okrężnego. Zezwolenia takie wydaje wydział przedsiębiorstw miejskich magistratu. Jeśli handel okrężny odbywa się na terenie innych województw, zezwolenie magistratu musi być potwierdzone przez wydział przemysłowy poszczególnego województwa.

BUDOWA WIELKIEGO SZPITALA. Gmach nowego wielkiego szpitala okręgowego Związku Kas Chorych wzniesiony już jest do wysokości 3-go piętta w stanie surowym. Uzyskanie nowych kredytów umożliwi szybkie ukończenie budowy szpitala, który urządzony ma być według wymagań współczesnego lecznictwa szpitalnego.

BANK POLSKI W DNIU 11-go b. m. W dniu święta państwowego dnia 11 listopada r. b. w łódzkim oddziale Banku Polskiego czynne będą do godziny 12-ej w południe tylko kasy wekslowe dla wykupu weksli płatnych w tym dniu oraz dokonywane będą wypłaty i przyjmowane wpłaty na rachunkach żyrowych. Wszystkie inne wydziały bankowe w dniu tym będą nieczynne.

KOMISJA ANKIETOWA KONFERUJE. — W dniu wczorajszym w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyła się konferencja zarządu związku włókienniczego z podkomisją włókienniczą państwowej komisji ankietowej. Z ramienia komisji brali udział w konferencji pp Łukasiewicz, Rumpel i Akierman, a z ramienia związku poseł Szczerkowski, p. Danielewicz, Walczak i Napieralski. Komisja interesowała się sytuacją w przemyśle i sprawą zarobkowania robotników.

ZNAMIENNE ORZECZENIE. — Pewien właściciel restauracji wykupiwszy patent II-ej kategorji, zeznał, iż obrót jego wynosił 5.218 zł. i że prowadzi jedynie księgę obrotową. Władza podatkowa jednak zeznania tego nie wzięła pod uwagę i wyznaczyła podatek od sumy obrotu zł. 65.000.

Sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który orzekł, że księga obrotowa nie może być pominięta i że księgi nie są pozbawione siły dowodowej dla komisji odwoławczej, wobec czego uwzględnił skargę podatnika.

W OBAWIE PROTESTÓW. — Wśród kupiectwa łódzkiego wyrażane są obawy zwiększenia się ilości protestów w związku z tem, że wielu detalistów nie sprzedaje obecnie zimowych towarów wobec stosunkowo ciepłych dni, znajdują się więc oni w trudnościach płatniczych.

WIZYTA U CHORYCH ŁODZIAN. — Dyrektor dr. Samborski i naczelny lekarz Kasy Chorych dr. Tomaszewicz zwiedzili w tych dniach sanatorjum dla piersiowo chorych w Smukałach (na Pomorzu), w którem znajduje się przeszło 60 łodzian wysłanych na kurację przez Kasę Chorych m. Łodzi. Dr. Samborski i Dr. Tomaszewicz stwierdzili, że warunkom kuracji w smukalskiem sanatorjum nic zarzucić nie można i że do czasu uruchomienia sanatorjum w Tuszynku będzie można ubezpieczonych chorych łodzian wysyłać w dalszym ciągu do Smukał.

UKRÓCENIE LICHWY. — Wydział do spraw o lichwę przy komisarjacie rządu zwraca uwagę nabywcom pieczywa, aby kupując chleb żądali zważenia go w swej obecności i żądali doważenia różnicy w razie braku wagi. Na bochenki chleba ustalono cenę za pół i 1 klg. Tymczasem często nie mają one pełnej wagi. Właściciele sklepów nabywają chleb u piekarzy na wagę a nie na bochenki i oni właśnie odpowiedzialni są za pełną wagę. W wypadkach odmowy sprawdzenia wagi przez sprzedawców, należy zwracać się do najbliższego posterunku policji w celu spisania odpowiedniego protokułu, dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej za lichwę.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI. — Według danych cyfrowych, posiadanych przez Wydział Oświaty i Kultury, działalność Miejskiej Galerji Sztuki (park im. H. Sienkiewicza) w ciągu października r. b. przedstawiała się następująco:

W powyższym czasie Miejska Galerja Sztuki gościła wystawę Mistrzów Malarstwa Polskiego, jubileuszową Wlastimila Hofmana oraz zbiorową wystawę prac: S. Centnerszwerowej, W. Dobrowolskiego, S. Fidansy, B. Rychter - Janowskiej, J. Krauzego, A. Styki i Fr. Sługockiego.

Powyższe wystawy zwiedziło w okresie sprawozdawczym ogółem 1.678 osób, w tem 330 bezpłatnie.

RUCH BUDOWLANY W ŁODZI. — Wedle danych Wydziału Statystycznego Magistratu, zaczerpniętych ze sprawozdań Inspekcji Budowlanej m. Łodzi w ciągu m. września r. b. rozpoczęto w Łodzi budowli prywatnych ogółem 57, w tem: mieszkalnych — 40, przemysłowych i handlowych — 6, zakończono zaś ogółem 18, w tem: mieszkalnych — 11, przemysł. i handl. — 4, innych — 3. Izb mieszkalnych w tym czasie przybyło 46.

Nadto w m. wrześniu rozpoczęto nadbudowy, wzgl. przebudowy 4 budynków prywatnych, zakończono — 3, izb mieszkalnych przybyło — 13.

Ogółem w ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. rozpoczęto budowli prywatnych 235, zokończono — 226, skutkiem czego izb mieszkalnych przybyło 778. Oprócz tego rozpoczęto nadbudowy wzgl. przebudowy budynków prywatnych — 45, ukończono 27, uzyskano izb mieszkalnych — 108.

Łącznie zatem w r. b. przybyło Łodzi 886 izb mieszkalnych.

TARGI GWIAZDKOWE

Jak nam komunikują, na sezon przedświąteczny zawiązał się komitet Targów gwiazdkowych, które odbędą się w miesiącu grudniu r. b. w gmachu tak zwanych targów rzemieślniczych przy ul. Al. Kościuszki 73.

W skład komitetu weszli: przewodniczący mec. St. Samborski, prof. wyższ. szkół handl. Stefan Rudziński, inżynier Stnisław Orski, obywatel ziemski Ignacy Szokalski.

Zadaniem targów jest przegląd wytwórczości krajowej, jak również uprzystępnienie szerokim masom poczynienia zakupów przedświątecznych po cenach najniższych. Zgłoszenia firm na udział w targach gwiazdkowych są bardzo liczne, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu nietylko w sferach szerokiej publiczności, ale i w sferach kupieckich i przemysłowych Okręgu Łódzkiego.

Ruchliwa dyrekcja zapowiada cały szereg atrakcji, które zwiedzającym i kupującym uprzyjemnią czas pobytu na targach.

Usuwanie szkodników z armji

W dn. wczorajszym łódzki Sąd Wojs.-Okr. pod przewodnictwem majora K. S. Koryckiego, rozważał sprawę trzech oficerów: majora Ludwika Ławniczaka, szefa rejonowego zakładu żywnościowego w Łodzi, porucznika Pomianowskiego z IV oddziału służby intendentury i porucznika St. Polichowskiego, oskarżonych o bezczynność władzy. Nadto por. Polichowski oskarżony był o przywłaszczenie i składanie fałszywych meldunków. Proces ten trwał cały dzień i toczył się przy drzwiach zamkniętych.

Późnym wieczorem zapadł wyrok mocą którego por. St. Polichowski skazany został na 1 rok więzienia i zwolnienie ze służby. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. i.

Fanatycy krwawego raju

Rocznica tragedji Rosji. Sztandary na kominach. Leon Kut. Nieudane masówki. Wywrotowcy. Policja uspokoiła gorące zapędy.

W związku z 10-tą rocznicą rewolucji bolszewickiej, która przypadła w dn. 7 listopada miejscowi nasi komuniści zapragnęli zamanifestowania swej solidarności z czerwonym rajem sowieckim. Manifestacje te niepoprawnych wywrotowców, udaremniła jednak policja.

Onegdaj w nocy komuniści rozwiesili trzy sztandary na kominach cegielni i fabryk, które jednak zostały przez policję natychmiast usunięte, a sprawcę Leona Kuta, zamieszkałego przy ulicy Nowo-Zarzewskiej schwytano na gorącym uczynku i osadzono go w areszcie.

W dniu wczorajszym komuniści usiłowali zorganizować masówki komunistyczne przed fabrykami Rozenblatta przy ulicy Karola, Szajblera przy ulicy Emilji oraz przed Związkiem zawodowym robotników przemysłu wstążkowego przy ulicy Podleśnej 26, oczekując wyjścia robotników z fabryki. Do robotników usiłowali przemawiać agitatorzy. Usiłowania te zostały jednak w porę udaremnione przez policję, która głównych agitatorów masówek aresztowała. Są to Karmazyn Benjamin, Laśkiewicz Zygmunt, Rozencwajg Boruch, przy których podczas rewizji znaleziono większą ilość odezw komunistycznych, wydanych przez okręgowy komitet K. P. P. w Łodzi.

Na Górnym Rynku i Wodnym Rynku aresztowano Ignacego Podgórskiego zamieszkałego na Bałutach przy ulicy Pocztowej 6, znanego działacza komunistycznego i Balcera Józefa bez stałego miejsca zamieszkania, których przesłano do dyspozycji sędziego śledczego. (r)

Nożem w brzuch!

Zatarg mieszkaniowy. Kilku opryszków. Nóż w brzuchu. Aresztowany. Sam przyznał się, a potem kręcił. 3 lata więzienia. Fałszywi świadkowie.

W dniu 2 kwietnia b. r. do mieszkania Kaumy Brzeskiego przy ulicy Kielma 2, przyszedł Benjamin Osjak i oświadczył, że został wydelegowany w celu zlikwidowania zatargu na tle mieszkaniowym, który trwał od dłuższego czasu między Brzeskim a właścicielem domu Kolskim. Osjak usiłował wywołać Brzeskiego na podwórze, gdzie czekało paru osobników znanych władzom policyjnym niebezpiecznych nożowców. Obecny podówczas w mieszkaniu Brzeskiego Mordka Kuropatwa zwrócił Osjakowi uwagę, że niepotrzebnie wtrąca się w nieswoje sprawy. W odpowiedzi Osjak uderzył Kuropatwę dwa razy w twarz, a następnie wbił mu głęboko nóż w brzuch.

Zalewając się krwią Kuropatwa padł na ziemię, zaś Osjak rzucił się do ucieczki. Powiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenie, w wyniku którem aresztowani zostali Benjamin Osjak, Henoch Waldman i Motel Fajbusiewicz pod zarzutem zadania ciężkiego uszkodzenia ciała Mordce Kuropatwie.

Podczas konfrontacji w szpitalu Kuropatwa w żadnym z aresztowanych nie rozpoznał tego, który zadał mu ranę. Mimo to Benjamin Osjak przyznał się sam do zranienia Kuropatwy, wyjaśniając, że zrobił to przez nieostrożność, gdyż zamierzał właściwie uderzyć Brzeskiego. Na skutek powyższego oświadczenia Osjaka. Fajbusiewicz i Waldman zostali zwolnieni.

Na przewodzie sądowym Osjak do winy się nie przyznał, twierdząc, że podczas bójki wyrwał Brzeskiemu z rąk jakiś łom żelazny, którym przez nieostrożność zranił Kuropatwę. Kłam twierdzeniu oskarżonego zadała opinja biegłego dr. Hurwicza, który stwierdził, że rana zadana była ostrem narzędziem i że gdyby nie natychmiastowa operacja Kuropatwa z pewnością by zmarł. Po przemowie prokuratora Kubiaka i obrońcy oskarżonego adw. Jasińskiego sąd ogłosił wyrok, którego mocą Benjamin Osjak skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia. Podczas przewodu sądowego na wniosek prokuratora zostali aresztowani za składanie kłamliwych zeznań pod przysięgą 4 świadkowie: Motel Fajbusiewicz, Henoch Waldman, Stanisław Mielczarek i Kalman Brzeski. (r)

W kołowrocie wielkomiejskim

Samobójcy. Serce. Amator jedwabnej bielizny. Pod kołami samochodu. Pod tramwajem. Przy pracy. Tragiczne chrzciny.

W dniu wczorajszym około godziny 2-ej po południu przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 200 napił się większej dozy jodyny nieznany mężczyzna lat około 30-tu wyznania mojżeszowego. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu denatowi żołądka odwiózł go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Ponieważ przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych policji nie udało się stwierdzić nazwiska samobójcy. (r)

* * *

W dniu wczorajszym podczas spożywania obiadu nagle spadł z krzesła i stracił przytomność 55-letni August Prymast, zamieszkały przy ulicy Petersburskiej 19.

Domownicy zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon Prymasta wskutek ataku serca. Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny aż do przybycia władz sądowo-śledczych. (r)

* * *

W dniu wczorajszym na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska nieznany sprawca skradł Helenie Ziempolskiej, zamieszkałej w Toruniu dwie paczki z garderobą i bielizną jedwabną wartości 1000 złotych.

* * *

W dniu wczorajszym na szosie Pabjanickiej został przejechany przez samochód Stefan Łęcki, zamieszkały przy ulicy Kruczej 23. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy odwiózł go do domu. Nieostrożnemu szoferowi Józefowi Pajarowi policja spisała protokuł za nieostrożną jazdę. (r)

* * *

W dniu wczorajszym około godziny 10 rano przed domem na ulicy Pomorskiej 42 zostały przejechane przez tramwaj linji Nr. 4 Marjanna Maciszewska i córka jej Natalja, zamieszkałe przy ulicy Marysińskiej 27. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwym kobietom pierwszej pomocy odwiózł je do domu. Nieostrożny motorniczy został pociągnięty do odpowiedzialności.

* * *

W dniu wczorajszym w godzinach rannych podczas pracy w fabryce przy ulicy Kopernika 56 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Stanisław Królikowski, zamieszkały przy ulicy Warszawskiej 27, którego dłoń dostała się w tryby maszyny. Zmiażdżyły mu one trzy palce. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy odwiózł go do domu.

* * *

W dniu wczorajszym w mieszkaniu małżonków Sileckich przy ulicy Brauna 36 w czasie chrzcin nowonarodzonego dziecka ktoś z gości upadłszy na kołyskę przygniótł ciężarem swego ciała leżące w niej dziecko i udusił je. Wszelkie próby przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne.

Zwłoki niemowlęcia zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo - lekarskich.

Światłocienie wielkiego miasta

BENZYNA.

Będziemy, proszę państwa, szczerzy. Łodzianie mają opinję nieliczących się zbytnio z sumieniem i etyką wtedy, gdy chodzi o zarobek. Naturalnie nie wszyscy, broń Boże. Zwłaszcza wyłączeni zostają z pod tej reguły wszyscy czytelnicy „Hasła". Człowiek, który stale czytuje „Hasło" otrzymuje tem samem patent na uczciwego łodzianina. A więc panowie i panie!...

Ale do rzeczy. Mówiliśmy więc, że wielu łodzian uważa, iż zarobić należy na wszystkiem i wszędzie, można, czy niemożna, wypada, czy nie wypada. Gdy pan X gubi w lokalu publicznym portfel z 3 tysiącami złotych i głośno krzyczy do obecnych: „temu, który odda mój portfel daję nagrody 100 zł." natychmiast się ktoś z publiczności odkrzyknie: „A ja daję 150!"

Taki już „każden jeden" łodziak jest. Te przedziwne „systemy" naszych spryciarzy, domorosłych Metternichów dopiekły ostatnio p. Józefowi Zatorskiemu. Pan Zatorski kupił u Sz. Brzezińskiego benzynę. Dlaczego Brzeziński handlował akurat benzyną — niewiadomo. Ten typ ludzi handluje wszystkiem. W czasie paska handlował mąką, manufakturą, jajkami, margaryną, żelazem, puchem i t. d. i t. d. W czasie wojny napewno handlował słynnemi świecami bez knotów. Wszystko na handel! Czy uczciwie, czy „artykuł" zdatny jest do handlu, o to żaden Kugelszwanc czy Brzeziński nie pyta. Aby tylko interes szedł. Ggy Kugelszwanc i Brzeziński spotkają się nad morzem i akurat ktoś tonie, oni rozpoczynają targ i handel o ubranie topielca, gdy płonie jakaś łódzka fabryka, oni przedewszystkiem obliczają ile właściciel otrzyma asekuracji i ile zarobi na tym pożarze.

Tym razem Brzeziński sprzedał panu Zatorskiemu benzynę. Benzynę dostarczył, ale okazało się, że jest niezdatną do użytku. Badano, sprawdzano i przekonano się, że benzyna zawiera 62 proc innych domieszek, wobec czego pan Zatorski poniósł straty 6000 złotych.

Amatora łatwych zarobków pociągnięto do odpowiedzialności. Ale czy Kugelszwance przestaną być kugelszwancami?

S.

„Hasło sportowe"

Na marginesie porażek Ł.T.S.G. na obcych boiskach

Jedna z czołowych i najtwardszych drużyn Łodzi, Ł. T. S. G., mimo pozornych sprzyjających jej warunków, nie zdobyła sobie pramocji do extra klasy, przegrywając trzykrotnie na obcych boiskach. Dodać przytem należy, z kim Ł. T. S. G. przegrało. Oto z drużynami młodemi, w polskiej rodzinie sportowej nieznanemi zupełnie.

Czyja w tem więc wina?

Ł. T. S. G. należy do drużyn bojowych i nie pierwszeństwem, nie nowiną było dlań odnoszenie zwycięstw na obcych boiskach. Albowiem przed dwoma zaledwie laty, biła warszawskie czołowe drużyny dwucyfrowo, Ł. T. S. G. ostre pazurki pamięta doskonale Poznań, Toruń i inne ośrodki sportowe,? gdzie gra jego drużyny należeła do najbardziej interesujących i przyciągających publiczność.

Otóż na tegoroczne niepowodzenia Ł. T. S. G. złożyło się wiele przyczyn, a zaś najgłówniejszą z nich był rozłam w polskim piłkarstwie, który sport lokalny łódzki sprowadził do absurdu. Bo czyż inaczej można nazwać fakt, że drużyna pierwszorzędna, czoło łódzkiej A-klasy stanowiąca, zmuszona była wypadkami, w rozgrywkach o mistrzostwo łódzkiej Ligi I potykać się z przeciwnikiem słabym, ni zasługą dla sportu wogóle, ani też klasą gry jej niedorównywującymi.

Fatalne zaś warunki materjalne, nie pozwoliły Ł. T. S. G. na sprowadzenie godnych siebie przeciwników z zewnątrz i oto w ten sposób poziom gry Ł. T. S. G. obniżył się, pociągając za sobą heroiczne wysiłki drużyny jak i bezprzykładną ofiarność jej kierownictwa w przepaść.

Ufać zatem należy, że obecne prace nad zjednoczeniem tego, co rozłam zniszczył przyniosą wreszcie pożądane owoce.

———o———

BURZA W SZKLANCE WODY

Taniec i jego skutki. „Arabska awantura" w Jerozolimie. „Tańcująca herbatka" u dyrektora departamentu. Hejże, na Soplicę!

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Jerozolima, koniec października.

Zaledwie nastąpiło „Odprężenie" naprężonej ubiegłego lata sytuacji politycznej, zaledwie usposobiły się jako tako nerwy po strasznem trzęsieniu ziemi i życia zaczęło płynąć zwykłym spokojnym — jak zwyczajnie u mieszkańca Wschodu — trybem, gdy znowu zdarzył się wypadek, który rozognił umysły i, niemożliwy, ba, nawet zupełnie niezrozumiały w Europie, na tutejszym gruncie wśród arabskiej części wiele narobił szumu, przeniósłszy się na tory polityczne.

Tło „afery", krótko mówiąc, jest następujące:

Dyrektor departamentu wychowania publicznego, Anglik, urządził w swoim domu herbatę, na którą, według dokładnego obliczenia gazet zaprosił szesnaście nauczycielek a mianowicie, dziewięć chrześcijanek, sześć muzułmanek i jedną bahaitkę oraz ponadto dziewiętnaście uczenic i uczniów, z których połowa była wyznania muzułmańskiego. O tem zaproszeniu nie wartałoby nic więcej powiedzieć, albowiem, chociaż nie chętnie patrzą tutaj na obcowanie kobiet muzułmańskich z obcymi i w dodatku w domu, w którym obecny jest mężczyzna, w tym wypadku można było przymknąć oko, gdyż gospodarzem domu był sam najwyższy przełożony młodych kobiet. Po spożyciu jednak herbaty stało się coś, co z natury rzeczy podziałać musiało na społeczeństwo muzułmańsko-arabskie. jak uderzenie pięścią w twarz. Dyrektor bowiem zwrócił się do obecnych domu z prośbą, aby raczyły niewinnie śpiewać piosenki, lecz nawet — w obecności mężczyzn! — tańczyć. I damy nie pozostały głuche na te prośby dyrektora.

Następstwa tej na europejską miarę mierzonej, małej i niewinnej zabawy, były tego rodzaju, że czcigodny dyrektor departamentu w przyszłości zapewne już nigdy nie zaprosi do siebie pań muzułmańskich. Ściany jego prywatnego domu w jasnem świetle Wschodu stały się przezroczyste i angielskie „My home is my castle" (dom mój jest twierdzą moją) straciło swoje znaczenie, albowiem prywatny podwieczorek dyrektora stał się w mig sprawą publiczną zgoła ważną. Taniec kobiet muzułmańskich, które przy tej sposobności prawdopodobnie zdjęły nawet zasłonę był przestępstwem, jeżeli nie zbrodnią, przeciw moralności publicznej i nietylko społeczeństwo, lecz także wielkie czasopisma polityczne z całą namiętnością potraktowały ten wypadek.

Ciekawem jest — i rzuca ono szerokie światło na obcy Europejczykowi sposób myślenia społeczeństwa arabskiego — posłuchać, co mówią w związku z tym wypadkiem gazety, powtarzające w skróceniu głosy publiczności:

„Ul Jamea", jeden z czołowych organów, pisze:

„Czy naród arabski w Palestynie nie zechce wypadku tego uważać za atak przeciw jego tradycjom i zwyczajom życiowym i za ofenzywę przeciw religji muzułmańskiej?

Dyrektor departamentu wychowania może sobie nie mieć zrozumienia dla tego rodzaju spraw, ale co mogą podać na swoje usprawiedliwienie tutejsze nauczycielki i uczennice, szczególnie te, które wyznają religję muzułmańską?

Jak można przebaczyć rodzicom, którzy pozwolili im brać udział w takiej ceremonji? I jeszcze jedno pytanie: Czy dyrektor departamentu nie zdawał sobie z tego sprawy, że za podobne zaproszenie i jego następstwa jest on odpowiedzialny wobec opinji publicznej? Jeżeli on nie wie, że religja i zwyczaje zabraniają podobnych rzeczy, to w takim razie jako kierownik departamentu wychowania, za które ponosi on odpowiedzialność, zajmuje nieodpowiednie dla siebie stanowisko, jeżeli natomiast wie. to błąd jego jest tem większy. Proponujemy więc zwrócić się do wysokiego komisarza i jego urzędników z następującem zapytaniem: Czy program kolonizacyjny przewiduje obrazę narodów, ich religji i tradycji i czy przewiduje program taką działalność, która ma na celu obronę zwyczajów, wychowania i kultury? Czy rząd po tym wypadku nie pomyśli, że naród arabski sprawy wychowania we własne ujmie dłonie, by strzec religji swojej i swojej etyki?"

Ta afera „tańcująca" Europejczykowi wyda się zapewne jako burza w szklance wody — tutaj jednakże jest ona czemś daleko większem, albowiem rzuca jaskrawe światło na wielkie problemy, wynikające z jednej strony z zetknięcia się cywilizacji zachodniej ze wschodnią kulturą opierającą się na religijnych pierwiastkach, z drugiej strony z ogólnej sytuacji politycznej.

Arabowi w Palestynie chodzi mianowicie o to, by wszystkie swoje instytucje publiczne uczynić w możliwie największym stopniu niezawisłemi od obcej władzy.

Jakkolwiek jednak ta afera się skończy — dyrektor departamentu wychowania zapewne już nigdy nie urządzi więcej „tańcującej" herbatki.

Ret.-Law.

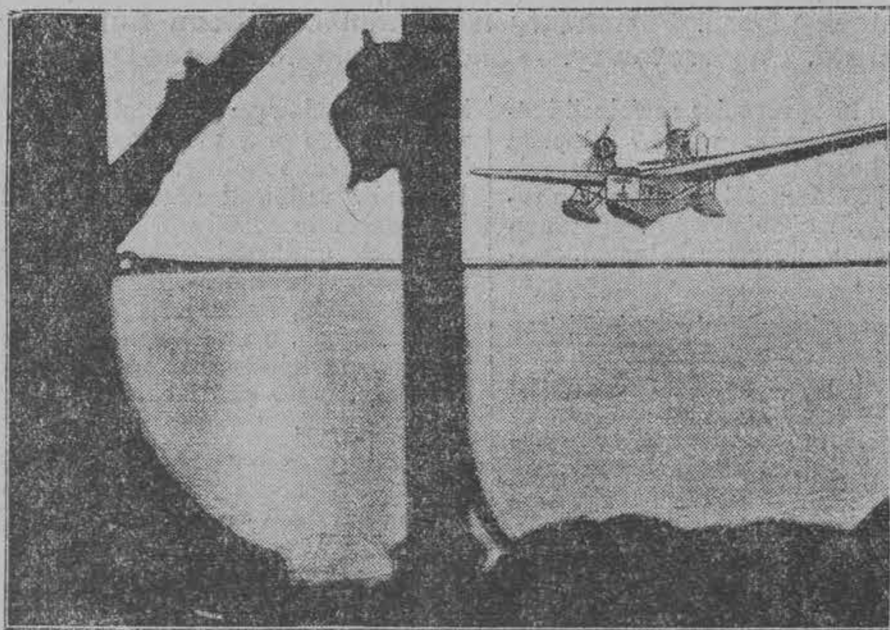
Egzekutor podatkowy pod osłoną armat

Nowożytny fiskus, jak niejeden z szan. czytelników „Hasła Łódzkiego" miał sposobność przekonać się na własnej skórze, wszystek mózg swój wysila nad tem, aby — Broń Boże — nie przepuścić choćby najmniejszego przedmiotu, któryby można obłożyć podatkiem. Pod tym względem i Anglja nie stanowi wyjątku. Angielskie urzędy podatkowe posiadają najszczegółowsze wykazy rzadkich mieszkańców małych i najmniejszych wysepek u północnych wybrzeży Szotlandji, aby im w danej chwili posłać — nakaz płatniczy i w ten sposób przypomnieć im o obowiązku płacenia podatków. I jeżeli ani nakaz płatniczy, ani żadne inne upomnienie nie są w stanie sprawić, aby mieszkańcy nienasyconemu fiskusowi swój obol oddali, ten na tyle jest nieubłagany, że puszcza w ruch wszystkie dźwignie i sprężyny, aby opieszałych płatników zmusić do płacenia.

Przed niedawnym czasem u mieszkańców wyspy Pelgin, w skład których wchodzi całych siedem osób, zapowiedział wizytę swoją egzekutor podatkowy, gdyż zaległości podatkowe stanowiły już pokaźną sumę. Ponieważ między wyspą a stałym lądem niema regularnej komunikacji, egzekutora wzięła na pokład kanonierka „Wasp", która miała nakaz od admiralicji brytyjskiej z okazji podróży ćwiczeniowej dotrzeć do brzegów wyspy Pelgin.

Pod ochroną więc armat dostał się egzekutor podatkowy w pobliże wyspy, lecz nakazu przeprowadzenia nie mógł wykonać, bo kanonierka J. K. M. „Wasp" osiadła na mieliźnie i dopiero po przybyciu pomocy, wezwanej przez radjo, można było uwolnić okręt z opresji.

Mieszkańcy wyspy Pelgin nie mało byli uradowani gdy się dowiedzieli, jakiego to niepożądanego gościa wiózł na swym pokładzie okręt osiadły na mieliźnie. Radość zaś wyspiarzy z powodu udaremnionego przez samą matkę-naturę zamachu na ich i tak dość chudą kieszeń była tem większą, ile że także w najbliższej przyszłości nie potrzebowali się obawiać podobnego „ataku", albowiem admiralicja brytyjska wydała srogi nakaz, by na przyszłość dla celów podobnej ekspedycji nie stawiać do dyspozycji okrętów rządowych, zwłaszcza że dla kilku „marnych funtów" nie warto powtórnie osiąść na mieliźnie. (wm)



Zdjęcie nasze przedstawia przesiadkę na pełnem morzu z hydropanu na parowiec oceaniczny, który zabiera w ten sposób wśród drogi pasażerów w okolicznych miast i portów.

Rzadkie i ciekawe widowisko niebieskie

Przejście planety Merkurego przez tarczę słoneczną

Jutro, t. j. w czwartek 10 b. m. będziemy mogli obserwować w godzinach rannych, t. j. zaraz po wschodzie słońca **rzadkie zjawisko niebieskie**, a mianowicie **przejście planety Merkurego przez tarczę słońca**.

Jutro bowiem w wyżej oznaczonym czasie, nasz sąsiad niebieski w swej wędrówce naokoło słońca znajdzie się akurat na linji prostej między słońcem a ziemią i przy pomocy nawet niedużej lunety będzie można łatwo obserwować ciemny krążek Merkurego przesuwający się wolno przez tarczę słoneczną.

Całe zjawisko od początku do końca widoczne będzie tylko w Azji środkowej i południowej oraz w zachodnich częściach Australji, u nas w Europie obserwować będzie można tylko **drugą połowę fazy**, ponieważ słońce **wzejdzie już z Merkurym na środku** tarczy, opuści ją o godzinie 9.30.

Zjawisko to zdarza się bardzo rzadko, bo ledwie 13 razy w ciągu stulecia i z pewnych przyczyn zachodzi tylko w miesiącach maju lub listopadzie. Ma ono ogromne znaczenie dla nauki, albowiem zezwala astronomom dokładnie skontrolować drogę Merkurego naokoło słońca, która podlega **pewnym tajemniczym zmianom**, dotychczas niewyjaśnionym. Równocześnie nadaje się doskonale do **zmierzenia odległości ziemi od słońca**, która wynosi około 150 miljonów kilometrów i jest niejako „metrem" astronomicznym, służącym do oznaczenia odległości innych ciał niebieskich, wyrażającej się nierzadko **w zawrotnych wprost cyfrach kilometrów**.

Ostatnie przejście Merkurego przez tarczę słoneczną miało miejsce w dniu 8 maja 1924 r., następne zaś będzie widoczne w dniu 11 listopada 1937 r.

Z inych planet tylko planeta Wenus może być widziana na tarczy słońca, albowiem ona zarówno jak i Merkury krążą dookoła słońca między tem ostatniem a ziemią. Przejście jednak Wenery przez tarczę słoneczną zdarza się jeszcze rzadziej **bo tylko średnio 2 razy w ciągu stulecia. W ubiegłem** stuleciu nie miało miejsca a nastąpi dopiero w dniu 8 czerwca 2004 r.

Zwracamy uwagę czytelników, że ten stosunkowo dość rzadki fenomen niebieski, który będzie miał miejsce we czwartek rano, da możność ujrzenia Merkurego „na własne oczy", gdyż z powodu bliskości słońca ginie on zazwyczaj w jego promieniach przy zorzy porannej lub wieczornej.

Dość powiedzieć, że nawet Kopernikowi nie udało się go oglądać w ciągu całego swego żywota. (wm)

Amerykańskie przedsiębiorstwo

Mieszkania po 360,000 dolarów. Przedsiębiorca A. Campagni. Nowy drapacz chmur. Rozbiórka wspaniałego pałacu.

Na pociechę nieszczęsnym łodzianom, którym nielitościwi kamienicznicy każą płacić bajońskie sumy za mieszkanie, podajemy poniżej ceny żądane w Nowym Jorku przez p. A. Campagni, budującego nowy drapacz w najelegantszym coprawda punkcie tego miasta.

Dom ten posiadać będzie tylko 12 pięter, z których każde przewiduje oddzielny apartament składający się z 18 pokojów i kilku łazienek, mieszkanko to kosztuje bagatelę — 360,000 dolarów. Pan Campagni nie obawia się ani na chwilę, aby które z pięter nie zostało natychmiast wynajęte, zbudował już bowiem kilka tego rodzaju kamieniczek przy V Avenue i żadne nie stoi pustkami.

Niemniej ciekawą od tych cen jekt wogóle historja całej tej budowli. Dom ten bowiem jest wznoszony na placu po rozebranym przez tego przedsiębiorcę pałacu senatora Williama Clarka.

Pałac ten w swoim czasie kosztował Clarka 7 miljonów dolarów i nawet jak na Amerykę był godnym widzenia i imponującym objektem. Posiadał on 131 pokojów, 31 łazienek, 4 galerje sztuki, 27 oficyn, basen do pływania, 3 sale rautowe, 4 olbrzymie salony balowe i wszystko to zbudowane z najlepszego i najdroższego materjału.

Clark zakupił w tym celu złomy granitowe w New Hamshire i dla ich przywozu na miejsce budowli założył własną kolejkę, której przeprowadzenie kosztowało 50 tysięcy dolarów. Wszystkie metalowe części tego pałacu nie wyłączając nawet dachu były z prawdziwego czystego bronzu. Do wykończenia salonów, paradnych schodów i t. p. użyto najdroższych kararyjskich i nubijskich marmurów.

Ale Clark umarł i pałac został sprzedany, nabył go p. Campagni zapłaciwszy zań 3 miljony dolarów. Nabył go, jak się okazuje na szmelc, a nawet kupując miał się podobno wyrazić, że chętnie zapłaciłby jeszcze 200,000 dolarów. gdyby mu sprzedano jedynie grunt, t. j. gdyby nie musiał dokonywać rozbiórki „starego pudła". (w)

Przewrót w dziedzinie fabrykacji dzwonów

Słynna fabryka porcelany w Miśni (Meissen — Saksonja) zajęta jest obecnie wyrobem dzwonów porcelanowych, przeznaczonych dla katedry tamtejszej. Pod osobistym kierownictwem znanego fachowca, prof. Bernera, zdołano wyprodukować dotychczas 20 sztuk, komplet zaś składać się będzie ogółem z 40 dzwonów, wydających cudowne wprost tony. Dzięki ulepszeniom natury technicznej, porcelana, użyta do fabrykacji tych dzwonów, odznacza się wyjątkową trwałością.

Roślina-tułacz

Roślina ta nosi nazwę „latirusu". Posuwając się poziomo pod ziemią, przenosi się z miejsca na miejsce. Rozrasta się w kształcie różańca, którego kulki ciągną się w odstępach wzdłuż korzenia. Gdy korzeń ten przerwać w połowie, przednia jego część rozrasta się w dalszym ciągu. Jest to roślina koczownicza, wędrujaca, nie znająca ni granic. ni ojczyzny.

Początki jazz-bandu

Wszystko to już było — Hr. F. Kotzebue opisuje w swoich „Souvenirs de Paris" elegancki bal, wydany w . . . . 1804-ym roku. „Orkiestra składa się z 5 muzykantów, pomiędzy którymi jeden Murzyn, grający prawą ręką na długim flażolecie, a lewą — na olbrzymim bębnie specjalnej konstrukcji". Paryska „Comoedia" — cytując ten charakterystyczny ustęp, przypomina jednocześnie, iż słowo „bande" oznaczało w języku francuskim XVII stulecia nasze skrzypce dzisiejsze. Więc już tylko „jazz" należy do artykułów importowanych.

Współczesna odezwa humanitarna

Na ulicach Tokio ukazały się wielkie plakaty, odwołujące się do humanitarnych uczuć... samochodu. „Samochodzie, jesteś piękny, szybki i potężny! Nie nadużywaj wszakże ani swojej urody, ani szybkości, ani potęgi. Pamiętaj o twoich młodszych braciach — o psie, o koniu i o przechodniu! Pies lęka się twoich opon, które z łatwością mogą go zmiażdżyć, pozostaw mu dosyć miejsca koło trotuaru. Koń nie znosi warkotu motoru, woniejącego dymu i przenikliwych sygnałów — oszczędź mu, w miarę możności, tych przykrych wrażeń. Na zwykłego przechodnia zwracasz oczywiście najmniej uwagi — miej wszakże i dla niego litość.

O kocich futrach

Różnorodność kolorów, koty centkowane, Chińskie koty krzyżowe.

Futro kocie jest podobno jednem z najpiękniejszych. Posiada jednak jedną wadę, a mianowicie ogromną rozmaitość kolorów, która utrudnia dobranie całości. To też największą wartość mają koty o barwie jednolitej, przedewszystkiem czarne, potem popielate. Najpiękniejsze koty czarne pochodzą z Holandji, Tyrolu, Szwajcarji, a także Ameryki, Australji i Rosji. Te ostatnie mają jednak odcień rudawy i dlatego też są tańsze.

Ogromnie cenione są koty centkowane. Na popielatem futrze, biegnie wzdłuż krzyża czarna linja, od której, w regularnych odstępach, ciągną się poprzeczne pręgi. Skóry te dadzą się łatwo sharmonizować w piękne garnitury.

Piękne są również koty chińskie, t. zw. krzyżowe. Futra ich układają Chińczycy w kształt krzyża o ramionach długości 50 cm.

Najwięcej używa się kociego futra, jako ozdób. Z kotów białych, czarnych i popielatych o długim, cienkim włosie, robi się imitacje lisów, które służą do przybierania sukien.

Dzikie koty są szare z odcieniem zielonkawym, rzadko centkowane. Ogon zakończony jest czarną kitą, podgardle i podbrzusze są białe. Włos ich jest cieńszy i bardziej gęsty od włosów kota domowego. Ze skóry ich robi się etole, mufki, czapki, rozmaite ozdoby do sukien i płaszczy. Prócz tego skóra ta, jako wydzielająca pewien prąd elektryczny, używana jest w medycynie przeciw reumatyzmom.

Jest ona, niestety, mało odporna i leni się łatwo.

Przyszłe zadania społecznych organizacyj rzemieślniczych

(Informacje „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej").

W związku z ogłoszeniem nowej Ustawy Przemysłowej dają się słyszeć głosy dotyczące przyszłości t. zw. społecznych organizacyj rzemieślniczych. Pod nazwą tą rozumiemy zrzeszenia grupujące rzemieślników najczęściej różnych zawodów, noszące rozmaite nazwy: Towarzystwa Rzemieślnicze, Resursy, Związki Rzemieślników itp.

Organizacje te, łączące się w swych dzielnicowych centrach, odgrywają dziś bardzo poważną rolę, będąc wyrazem tak zawodowego, jak i społecznego życia rzemiosła.

Wspomniane głosy twierdzą, iż, wobec powstania Izb Rzemieślniczych, organizacje te przestają być potrzebne i winny dążyć do likwidacji.

Nic bardziej mylnego, niż taka opinja!

Wystarczy wszak uważnie przeczytać tekst nowej Ustawy Przemysłowej, specjalnie zaś artykuły dotyczące uprawnień, zadań Izb Rzemieślniczych, aby być zgoła odmiennego zdania.

Przedewszystkiem uprawnienia Izb są zbyt małe. Przez szereg lat rzemieślnicy dobijali się rozszerzenia tych uprawnień, pragnąc, aby Izby były rzeczywiście wyrazem opinji i życia rzemiosła. Starania te, niestety, nie osiągnęły rezultatów. Izby będą zaspakajały tylko niewielki zakres potrzeb rzemiosła.

Pozostanie ich dużo nie zaspokojonych i praca w tym kierunku spadnie na inne organizacje rzemieślnicze, właśnie wspomnianego typu społecznego.

Następnie Izby wprawdzie będą organem samorządu gospodarczego w zakresie rzemiosła, noszą jednak charakter urzędowy, pozostaną przytem pod silną kontrolą i wpływem sfer rządowych. Z tego to tytułu nie mamy pewności, czy będą one niezależnym wyrazem życia rzemiosła. Rzemieślnicy zasadniczo stanowią i stanowić chcą najbardziej lojalny odłam społeczeństwa i narodu, pragną zawsze w poczynaniach rządu widzieć dobrą i rozumną wolę. Lecz, niestety, nie można przewidzieć czy stan taki będzie trwał zawsze, może nastać moment, gdy pomiędzy Izbami i społeczeństwem rzemieślniczem zapanuje rozdźwięk (oby to było fałszywe proroctwo). Nie możemy również zagwarantować, czy na fotelu Ministra Przemysłu i Handlu nie zasiądzie człowiek z grupy, która w Sejmie deklarowała, iż „rzemiosło — to przeżytek".

Jakiż wtedy wiatr zawieje w urzędach i jakie wpływy odbiją się na naszych Izbach? Napewno różne od tych, jakie pragną widzieć tam rzemieślnicy!

Wszystko to są rzeczy możliwe, Polska jest, niestety, krajem najbardziej ryzykownych doświadczeń i najbardziej nieprawdopodobnych niemożliwości. Musimy więc je brać pod uwagę i zabezpieczeć sobie inny teren działania, dostępny jedynie naszym, rzemieślniczym wpływom. Terenem tym będą właśnie owe społeczne organizacje rzemieślnicze.

Dodajemy nakoniec, iż np. kupcy nie mają bynajmniej zamiaru likwidować swoich organizacyj zawodowych, ani centrali ich — Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego, mimo iż powstają Izby Przemysłowo - Handlowe.

Podobnie wielki przemysł. Nie słyszeliśmy również, aby rzemieślnicy-żydzi zwijali swoje organizacje rzemieślnicze, społeczne, przerzucając lwią część na Izby Rzemieślnicze. Nie bądźmy więc i my mniej mądrzy, ani mniej ostrożni!

Polski eksport

Państwowy Instytut Eksportowy komunikuje, że w danej chwili jest łatwy zbyt do Czechosłowacji na jałownik i bydło młodsze chude. Ceny obecne loco Praga, które utrzymują się prawdopodobnie do końca roku, są następujące: woły: waga żywa 6—7.50, bite 9—16; krowy: waga żywa 4—7.50, bite 6—11 za 1 kg. w koronach czeskich.

Cygara polskie staniały

Z dniem 2-go b. m. zostały obniżone ceny na cygara monopolowe, następujących marek: „Brillants", „Derbie", „Force", „Imperiales", „Morena", z 40 groszy na 35 za sztukę, oraz „Atlante", „Formosa", „Lucrecia" i „Lidja" z 35 na 30 groszy za sztukę. Cygara te będą sprzedawane po cenie powyższej do wyczerpania zapasów. Zapasy zaś cygar, które w dniu 2 b. m. znajdowały się w miejscach sprzedaży, jak również przesyłki ich, wysłane przed 2 b. m., podlegają bonifikacji ze strony Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego na rzecz sprzedawców w wysokości różnicy między dotychczasową a nową ceną sprzedaży.

Rozwój stosunków handlowych
między Polską a Szwecją

Od kilku lat zajmowano się w Polsce i Szwecji zagadnieniem bezpośredniej wymiany polskiego węgla i szwedzkiej rudy żelaznej. Strajk węglowy angielski urzeczywistnił te życzenia. Wśród angielskich eksporterów węgla budzą się już poważne zaniepokojenia, ponieważ około 45 procent węgla importowanego do Szwecji pochodzi obecnie z Polski. Angielscy eksporterzy żądają od swego rządu obniżenia przewozowego i opłat portowych od węgla, a to celem odzyskania rynku szwedzkiego.

Szwecja w zeszłym roku otrzymała z Polski drogą przez Gdańsk i Gdynię 2,6 miljonów tonn węgla, a wtym roku dotychczas około 1,6 miljonów tonn. Szwedzcy odbiorcy są bardzo zadowoleni z węgla polskiego.

Równolegle z wywozem węgla z Polski do Szwecji odbywa się obecnie eksport rudy żelaznej ze Szwecji do Polski, a cyfry tego wywozu wykazują znaczny wzrost. W roku 1925 drogą przez Gdańsk weszło do Polski tylko 12.530 tonn szwedzkiej rudy żelaznej, w roku 1926 zaś weszło 65.634 tonn, a w pierwszem półroczu 1927 już 51.747 tonn, przyczem cyfry za sierpień i wrzesień wykazuje dalszą dążność zwyżkową.

Zapotrzebowanie polskiego Górnego Śląska powinnoby już było być pokryte tym dowozem rudy żelaznej bezpośrednio ze Szwecji, to też przypuszczać należy, że część zapotrzebowania rudy szwedzkiej przez Gdańsk i Polskę idzie na niemiecki Górny Śląsk i do Czechosłowacji.

Obrona mienia polskiego

Związek Obrony Mienia Polaków poszkodowanych na terytorjum b. cesarstwa rosyjskiego zawiadamia, że dnia 5 listopada r. b. o godzinie 1-ej i pół odbyło się w Ministerstwie Skarbu wręczenie Mieszanej Komisji Rozrachunkowej podań Polaków poszkodowanych na terytorjum b. cesarstwa rosyjskiego, które zebrano za pośrednictwiem Związku Obrony Mienia.

Liczne akta zostały wniesione do Komisji i tam zarejestrowane w obecności p. Kryńskiego, sekretarza Mieszanej Komisji Rozrachunkowej.

Szkolenie instruktorów rolnych

Dnia 3-go b. m. odbyło się w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego otwarcie 3-miesięcznych kursów dla instruktorów rolniczych. Pierwszy wykład wygłosił rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, p. Władysław Grabski o wpływie wojny na stan rolnictwa. Otwarte kursy, będące pierwszą tego rodzaju uczelnią, organizowane będą w przyszłości perjodycznie. Kursy zorganizowane zostały z funduszów ministerstwa rolnictwa; program opracował wydział oświaty rolniczej ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z gronem profesorów Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego.

Wpływy z podatków bezpośrednich i opłat stemplowych

W październiku r. b. osiągnięto w dziale podatków bezpośrednich i opłat stemplowych rekordowe nieomal wpływy. Mianowicie wpływy z tych źródeł wraz z 10-proc. nadzwyczajnym dodatkiem dosięgły w październiku r. b. imponującej sumy 86,8 miljonów złotych, to znaczy dały o 22,2 miljony złotych więcej niż w październiku roku ubiegłego, w którym wyniosły zaledwie tylko 64,6 miljonów złotych.

Polskie samochody dla oficerów

Centralne wojskowe warsztaty samochodowe zamierzają wkrótce przystąpić do wytwarzania samochodów osobowych dla użytku prywatnego, głównie dla oficerów W. P. Warsztaty są już całkowicie do rozpoczęcia produkcji przygotowane. Używanoby w produkcji wyłącznie materjałów krajowych, nietylko na karoserje, lecz także na budowę motorów i podwozia. Wytwarzane być mają przeważnie małe samochody 4-osobowe, przyczem oficerowie W. P. będą mogli je nabywać na bardzo dogodnych warunkach.

Warsztaty zamierzają wystarać się w Banku Gospodarstwa Krajowego o niskoprocentowe kredyty na robociznę, zaś M. S. Wojsk. wyasygnuje odpowiednie fundusze na zakup materjałów.

E. Lichtenstein i S-ka
Największa i najszczęśliwsza kolektura w Polsce

Firma istnieje od 1835 roku. Centrala firmy znajduje się w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej 146. Firma posiada 9 filij w Warszawie i na prowincji. W Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 72, w gmachu Grand Hotelu. W projekcie — otwarcie nowych filij. Na czele firmy stoi wytrawny handlowiec, bankier i znawca spraw loteryjnych, E. Lichtenstein. Firma znaną jest z umiejętnej i redagowanej na wzór iście amerykański, reklamy.

Popularność państwowej loterji w Polsce nie mało zawdzięcza właśnie tej inteligentnej i fachowej reklamie. Firma zaszczepia w społeczeństwie wiarę w to, iż de facto można „zdobyć szczęście", iż droga do bogactwa w Polsce wiedzie przez loterję państwową. Największe wygrane padały już w kolekturze E. Lichtensteina i S-ka. To też kolektura ta słynie jako najszczęśliwsza w Polsce.

W samej centrali firmy przy ulicy Marszałkowskiej wre stale intensywna praca. Należy z uznaniem podkreślić, iż mimo nawału klijenteli i przysłowiowych „ogonków" w kantorze firmy wszyscy klijenci są niezwykle szybko załatwiani. Tempo pracy rzeczywiście amerykańskie i amerykańska organizacja pracy.

Firma „E. Lichtenstein i S-ka" chwyta się iście amerykańskich pomysłów, które realizowane są w sposób godny uznania. Firmą kierują jednostki szczerze oddane sprawom loterji w osobach szefa firmy p. E. Lichtensteina i dyrektora firmy p. Ł. Czerwińskiego.

Poniższa tabelka wskazuje, jakie wygrane padły w kantorze firmy.

W ostatnich ciągnieniach w tej najszczęśliwszej kolekturze padły następujące wygrane:

Zł.	275,000	na	Nr.	40022
„	250,000	„	„	18690
„	200,000	„	„	57918
„	150,000	„	„	19602
„	100.000	„	„	28583
„	100.000	„	„	16436
„	100.000	„	„	13994
„	75.000	„	„	10551
„	50.000	„	„	40947
„	50.000	„	„	47908
„	50.000	„	„	26338
„	50.000	„	„	72883
„	50.000	„	„	61282
„	35.000	„	„	33368
„	25.000	„	„	37235
„	25.000	„	„	27700
Zł.	25.000	na	Nr.	20042
„	25.000	„	„	19223
„	25,000	„	„	90882
„	15.000	„	„	75071
„	10,000	„	„	16725
„	10.000	„	„	46051
„	10.000	„	„	45027
„	10.000	„	„	44350
„	10.000	„	„	39582
„	10.000	„	„	6876
„	10.000	„	„	2342
„	10.000	„	„	40101
„	10.000	„	„	15056
„	5.000	„	„	22952
„	5.000	„	„	18415
„	5.000	„	„	46470
„	5.000	„	„	23812
„	5.000	„	„	70050

A więc w kolekturze E. Lichtensteina i S-ki padły potężne wygrane: 275 tys. 250, 200, 150.000 kilka razy po 100.000; nie mówiąc już o innych wygranych, jak 50.000, 35.000 i t. d.

Z powyższego wynika, iż firma E. Lichtenstein i S-ka ma najzupełniejsze prawo do uchodzenia za jedną z najszczęśliwszych kolektur w Polsce.

Obecnie stoimy u wrót I-ej klasy! Czyż wszyscy ci obywatele, dla których stosunkowo drobna suma 10 zł. (tyle kosztuje ćwierć losu do I-ej klasy) nie posiada budżetowo decydującego znaczenia — nie powinni niezwłocznie nabyć losów do I-szej klasy w tej najszczęśliwszej kolekturze polskiej?

Jeżeli loterja państwowa w Polsce stała się tak popularną, to nie małą cząstkę zasługi w tem posiada firma E. Lichtenstein i S-ka, rzucając wielkie sumy dla rozreklamowania nietylko własnej kolektury, ale i lorerji wogóle.

Pragnąc swym klijentom z prowincji ułatwić otrzymanie prawdziwego „Lichtensteinowskiego" losu loteryjnego, firma wysyła na prowincję losy, niezwłocznie po otrzymaniu dokładnego adresu klijenta, oraz po wpłaceniu na jego conto w P. K. O. Nr. 93-74 należności za zamówiony los. Ciągnienie I-ej klasy już 10 i 11 listopada. Główna wygrana 650.000 Ogólna suma wygranych sięga 20.000.000.

Ze względu na to, że połowa ilości N-rów wygrywa, a szczęście stale sprzyja kolekturze E. Lichtenstein i S-ka, popyt na losy jest kolosalny, przeto zwracamy się do Czytelników naszych z apelem: zaopatrzcie się już w „Lichtensteinowskie" losy.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 8.11 (AW).

GOTÓWKA.

Dolary 8.88
Nowy Jork 8.)0
Paryż 35.01
Praga 26.415
Belgja 124.225
Holandja 359.67
Londyn 43.41
Wiedeń 125.85
Włochy 48.70
Szwajcarja 171.875
Kopenhaga 238.90
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Dyskontowy 131.00
Handlowy 123.00
Polski 159.00 — 157.75
Czersk 1.14
Częstocice 3.45 — 3.40
Cukier 5.90 — 5.80 — 5.85
Firlej 68.00
Węgiel 120.00 — 119.00
Cegielski 54.00 — 54.50
Fitzner 9.25 — 9.40
Lilpop 42.50 — 42.00
Modrzejów 10.40 — 10.20 — 10.25
Pocisk 3.10 — 3.20 — 3.12
Starachowice 77.50 — 76.75 — 77.00
Zawiercie 40.00
Żyrardów 19.25 — 19.15
Borkowski 4.00
Haberbusch 158.00 — 159.00
Spirytus 36.50 — 39.00
Żegluga 0.54
Ostrowieckie 99.00 — 98.00
Ortwein 12.50

Gram złota na dzień 8-go listopada r. b. równa się 5,9214 zł. (M. Pol. Nr. 255 z dnia 7. 11 1927 r.)

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału:

10-proc. Poż. Kol. 102.75
5-proc. Państw. Poż. Konwers. 64.00
5-proc. Konwers. Poż. Kolej. 61.50 — 62.00
8-proc. L. 1. B. Gosp. Krajow. 92.00 — 93.00
8-proc. Państw. B. Rolnego 93.00
8-proc. Obl. B. G. Kraj. 92.00 — 93.00
8-proc. Obl. Pol. B. Komunal. 92.00

W złotych:

5-proc. Poż. Prem. Dolar. 62.75 — 62.90
4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. 60.75
8-proc. T. Kred. m. Warsz. 82.75 — —83.25

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Z papierów państwowych drobną zniżkę wykazała Dolarówka i 10-proc. Pożyczka Kolejowa, natomiast mocniej notowano 5-proc. Pożyczkę Konwersyjną i 5-proc. Pożyczkę Konwersyjną Kolejową. Listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie kształtowały się mocniej, przy braku materjału. Orjentacyjny kurs 5-proc. miejskich 66.75. Obligacje bez ruchu.

ZBOŻE.

ŁÓDŹ, 8.11 (AW).

Żyto 41.50
Pszenica 50.00
Jęczmień zwykły 39.00
Jęczmień browarowy 42.00 do 43.00
Owies 36.00 — 37.00

Otręby za 100 kg. loco Łódź:

żytnie zł. 28.00 do 29.00
pszenne zł. 27.00

Ceny orjentacyjne mąki:

mąka żytnia 65-procentowa zł. 60.00 za 100 kg. loco Łódź;

mąka pszenna I-go gatunku zł. 75.50 za 100 kg. loco Łódź;

SKÓRY.

WARSZAWA, 8.11.

Popyt na skóry surowe utrzymuje się na wysokim poziomie, w związku z sezonową przeróbką w garbarniach. Zaofiarowanie nie wystarcza do pokrycia zamówień; tendencja naogół zwyżkowa. Notują za kg. świeżej wagi loco rzeźnia skóry cielęce 4.50 zł., skóry bydlęce 3.45—3.60 zł., końskie skóry za sztukę 47—50 złotych.

LWÓW, 8.11.

Ceny za 1 kg. skór surowych. Skóry lekkie bydlęce I gat. 2.70, — cienkie I gat. 2.60, cielęce w rzeźni I gat. 3.20, na prowincji I gat. 3: skóry końskie duże 31, — małe 25 zł. za sztukę.

LWÓW, 8.11.

Tendencja na rynku skór nadal mocniejsza, przy cenach narazie niezmienionych. Duże zainteresowanie przy wyczerpującej się podaży.

BIAŁYSTOK, 8.11.

Ceny skór gotowych: Chrom 2.40—2.60 zł. za stopę, podeszwy wiedeńskie 14, — krajowe podeszwy 10, boki 5.40—6.00 za kg., branzle 9.50, krupony 12 zł. za kg., cholewy od 10—13 zł. (płatowe), — chromowe 12—18. Skóry surowe: bydlęce za kg. 2.25 zł., cielęce 11, końskie 15—35, baranie 6—7 zł. za sztukę.

Zarządzenie o przewozie jaj

Komitet Eksploatacyjny Państwowej Rady Kolejowej uchwalił dnia 22 ub. m. z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji o wydanie zarządzeń następujących: 1) ażeby zamówienia na przedstawianie wagonów pod naładunek jaj przyjmowano poza kolejnością, a termin zamawiania skrócono z 24 na 12 godzin, 2) ażeby Kasy towarowe obowiązane były przyjmować nadawane przesyłki jej do godziny 18-ej, 3) ażeby do przewozu ładunków jaj od głównych stancyj nadawczych do granicy ustanowiono specjalne pośpieszne pociągi towarowe, a wagony z ładunkami jaj w pociągach mieszanych zaopatrzono w odpowiednie nalepki, zapewniające im pierwszeństwo w przewozie, 4) ażeby przesyłki drobnicowe jaj do centralnych stacyj zbiorowych odprawiano w trybie przesyłek pośpiesznych i ustrzeżono je przed okradaniem oraz 5) ażeby urzędy celne odprawiały jaja o każdej porze niezwłocznie do nadejściu pociągu.

RIURIK IWNIEW 34)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

W chwili gdy Piotr wchodził do pokoju, Siemiradzki ostatecznie uporał się z krawatem i zwrócił się do swego młodego sekretarza:

— Teraz napiszemy wezwanie do odźwiernych:

„Odźwierni — dyktował — jesteście dziećmi klasy pracującej. Wy pierwsi powinniście przyłączyć się do nowego rządu, który pozwala wola robotników i włościan. Wy właśnie powinniście otworzyć drzwi byłych ministerjów przed przedstawicielami nowej władzy i nie naśladować sabotujących urzędników"

W tej chwili spostrzegł Piotra.

— Co powiecie, towarzyszu? — spytał poprawiając szelki.

Piotr w milczeniu wręczył mu list.

Siemiradzki przebiegł go szybko oczami.

— Doskonale! Właśnie takich towarzyszów nam potrzeba. Pan zna trzy języki? Świetnie się składa, spożytkujemy pana w komisarjacie do spraw zagranicznych.

Wyszedł do następnego pokoju, skąd powrócił z obszerną rekomendacją.

Po powrocie do domu opowiedział matce ze wszystkimi szczegółami wizytę swą u Siemiradzkiego; jej zaś wydało się, że razem z synem złożyła wizytę Siemiradzkiemu i widziała oczami wyobraźni i rozwarty kredens i młodzieńca o twarzy przypominającej świeżutkie jabłko.

Od tej pory Piotr począł pracować, matka zaś jak najżywiej interesowała się jego sprawami, marząc, aby osiągnął on takie godności, jakie osiągnąłby na służbie cesarskiej. Wszystko jedno komu służyć. Wyrosła ona naokół władzy, całe jej życie snuło się naokół władzy i teraz pragnęła umrzeć, będąc bliską władzy. Wszystko jedno jakiej, byleby to była władza.

Rozmyślania te przerwał jej telefon. Ujęła słuchawkę. Dzwoniła Nastusia, zapraszając na piątkowy wieczór.

— Bezwarunkowo przyjadę. Dziękuję, że nie zapomniała pani o staruszce. Przecież jestem teraz sama i bardzo tęsknię za moim Pierrem.

Przy tych słowach westchnęła do słuchawki.

XIX.

Dzień był słoneczny i mroźny. Koń ruszył z kopyt i przed oczyma Nastusi migały ośnieżone drzewa na skwerze, domy i ludzie; przebiegały przed nią tramwaje, błyszcząc w słońcu swą farbą i lśniącemi szybami, wciąż dzwoniąc, jakby zapowiadając, iż oto rozpoczyna się przedstawienie teatralne.

Wydawało się Nastusi, że skoro tylko podniesie przymknięte powieki, kurtyna uniesie się natychmiast w górę i ukaże się olbrzymia scena, na której widzowie mięszają się z artystami, gdyż każdy poszczególny człowiek był tu równocześnie i widzem i artystą.

Nastusia lubiła te dni zimne, gdy wydawało się, iż oto całe miasto jakgdyby wypłynęło przed chwilą z jakiegoś legendarnego jeziora, z poza słońca i śniegu.

Oddychała z całą swobodą i wydawało się jej, że poza tym śniegiem, słońcem i nieustannym ruchem, nic już nie istnieje na świecie.

Przyszło jej na myśl, że słońce jest niczem innem — tylko jakimś czarodziejskim, żółtym syndetykonem, który skleja, wzmacnia i zespala, nietylko kawałki tektury i drzewa, nietylko szkło i porcelanę, lecz również i wszystkie pęknięcia serca i zmarszczki na czole.

Koń pociągnął mocniej. Nastusia podskoczyła nieco na swem siedzeniu, przed oczyma jej zamajaczyło niebo tak jasne i czyste, tak subtelne, jakgdyby nie wiedziało zupełnie o istnieniu ziemi.

Sanki zatrzymały się wreszcie przed „Zielonym Rogiem". Kiedy wysiadała z sanek wpadł jej przedewszystkiem w oczy olbrzymi afisz, wiszący na szybie kawiarnianej, który głosił:

„Wielki wieczór poezji współczesnej z udziałem"

Nie zdążyła jeszcze odczytać nazwisk uczestników, gdy rozwarły się z hałasem szklane drzwi i wybiegł z nich w samej tylko marynarce Humański.

— Nareszcie pani przyjechała. Bębniłem do pani przez telefon, ale nikogo niema w domu.

— Przeziębi się pan, niech pan wraca.

— Drobnostka — zawołał Humański — skacząc na jednej nodze.

Nastusia szybko weszła do wnętrza, pociągając za sobą Humańskiego.

— Poleciłem — szepnął do niej tajemniczo — aby nakryto nam w oddzielnym gabinecie. Będzie z nami obiadował mój przyjaciel, Jaśko Dmitriew.

— Czy to ten właśnie, z którym chciał mnie pan zapoznać?

— Tak, tak, ten sam. Ale niechże się pani rozbierze.

Przeprowadził Nastusię po przez salę ogólną, pustą w ciągu dnia, wywierającą wrażenie zmęczenia, jakby nie mogła jeszcze przyjść do siebie po wczorajszej nocy.

W niewielkim pokoiku sąsiadującym z gabinetem zarządu widniał stół, przystrojony w kwiaty.

W kącie gabinetu siedział dziewiętnastoletni młodzieniec, różowiutki i błękitnooki, nie wyróżniający się niczem wśród tysiąca podobnych doń młodzieńców. Altenberg ujrzawszy go po raz pierwszy orzekł:

„Pierwszy gatunek mięsa".

Nazwa ta zdobyła popularność, Humański jednak nie spostrzegł drwiących uśmiechów przyjaciół, szczerze przejęty troską o wychowanie i wykształcenie Jaśka. Rola wychowawcy i opiekuna najwidoczniej przypadła mu do smaku. (D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.